Nr. 108. Lwów. — Czwartek dnia 12 maja. **Rok 1887.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie — zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „ Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie . 1 zł. Kwartalnie . 3 „ Półrocznie . 6 „ Rocznie . . 12 „
Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla zbioru za kartkami, należy składać w trafice p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU: *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: Nereusza i Pankracego.
Jutro: Serwacego Bisk.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 31·0
Zachód „ „ 7 „ 22·0

Długość dnia g. 14 m. 5
Przybyło dnia 2·0 min.

Przegląd polityczny.

Do wczorajszego telegramu o agitacjach w Macedonji nawiązujemy wiadomości, otrzymane dziś pocztą a wspólnie z tym telegramem dające obraz takiego stanu rzeczy, z którego mogą się wyłonić ważne wypadki. Telegram doniósł, że naczelnicy macedońskiego ruchu, nie opuszczając stanowiska legalnego, agitują za wniesieniem do Porty zbiorowej petycji o wprowadzenie tych autonomicznych reform, do których zobowiązano Turcję kongresem berlińskim a których ona dotąd nie wykonała. Naczelnicy tego ruchu udali się o poparcie ich usiłowań do regencji bułgarskiej, otrzymali jednak odmowę, o czem dr. Vulkowicz zawiadomił Portę, uzyskawszy za tę usługę przyrzeczenie, że przychylne regencji raporta Rizy-beja będą opublikowane. Tego jednak przyrzeczenia Porta nie wykonała, uległszy groźnym przedstawieniom Nielidowa. Tak opiewał telegram; a poczta przynosi następujące szczegóły i wyjaśnienia: p. Nielidów i cała rosyjska ambasada w Stambule jest mocno zaniepokojona wiadomościami z Sofji, gdzie podobno stracono już wszelką cierpliwość i zwątpiono w skuteczność tureckiej pomocy. Postanowiono tedy proklamować całkowitą niepodległość Bułgarji razem z Rumelją, co oczywiście od razu zburzy rosyjską obstrukcyjną politykę. Rosja będzie tedy musiała z czemś wystąpić, przemówić, zaniechać systemu zabagniania sprawy bułgarskiej. Ta śmiałość akcji, imputowanej regentom bułgarskim, budzi w rosyjskiej ambasadzie podejrzenie, że musi w tem być ręka angielska, albo austrjacka, może nawet niemiecka, a w końcu kto wie, czy i nie turecka. Którakolwiek ręka jest, w każdym razie Bułgarja ma czyjeś poparcie, a to już wiele znaczy. — Tę wiadomość otrzymujemy z Londynu, prosto zaś z Sofji nadchodzi takie doniesienie: Stambułów i Naczewicz, więc pierwszy regent i minister spraw zagranicznych, wyrównawszy różnice, które były powstały w łonie rządu, razem jadą do Bukaresztu, a po ich powrocie będzie wydany dekret, zwołujący zwykłe terminowe sobranje, które załatwiwszy sprawy bieżące, nie rozejdzie się nie ogłosiwszy finalnego zjednoczenia Bułgarji z Rumelją w jednę całość i nie proklamowawszy zupełnej niezawisłości państwa.

Obie te akcje są jeszcze w dalekiem polu, ale podróż Stambułowa i Naczewicza do Bukaresztu ma w tych dniach nastąpić. Oczywiście ciekawość jest bardzo naprężona: po co jadą do rumuńskiej stolicy? A właśnie z niej — jakby dając do zrozumienia o co tu iść może — donoszą, że machinacje bułgarskich emigrantów i prowokatorów rosyjskich, którzy w Rumelji założyli główną kwaterę swych rewolucyjnych operacyj, dały się mocno we znaki rumuńskiemu rządowi, który już w interesie własnego państwa i spokoju w domu uważa, że czas załatwić sprawę bułgarską, dać księztwu rząd oficjalnie uznany przez Europę. żeby potem wszystkich rewolucjonistów można było traktować jako szkodliwych zaprzyjaźnionemu rządowi.

Do tego dodać jeszcze należy, że jenerał Kaulbars wracając z głębi Niemiec do Petersburga, zatrzymał się w sobotę w Berlinie, dokąd przybył z urlopu hr. Szuwałów i oni razem — jak donosi *Berliner Tageblatt* — długo konferowali z ks. Bismarkiem. Potem zaś rozeszła się pogłoska, że kanclerz silnie nalega na załatwienie sprawy bułgarskiej i proponuje na kandydata do tronu księcia Nassauskiego, który jest pułkownikiem w austrjackiej służby.

Plewy w tych wiadomościach niezawodnie jest dużo, a ziarnem prawdy w każdym razie jest to, że sprawa bułgarska znowu przygotowuje się do zajęcia pierwszego miejsca na porządku spraw europejskich.

Hr. Andrassy był na prywatnej audjencji u cesarza, potem się naradzał w ministerjum spraw zagranicznych i następnie doniesiono, że polemika o Bośnię będzie zamknięta. Takby niezawodnie się stało, bo ostatecznie przedmiot już się wyczerpał. Ale tu niespodziewanie odezwał się *Nord*. Głos jego brzmi w tej sprawie jak wyrok; wygląda tak, jak gdyby petersburskie sfery wysłuchały spokojnie oskarżeń prasy rosyjskiej i obrony *Norddeutscherki*, a potem wydały werdykt, który brzmi tak. „Za r. 1878 Rosja wcale nie poczuwa się do wdzięczności ks. Bismarkowi, który, jak zresztą cała ówczesna dyplomacja, zostawał pod wpływem szarlatańskiej polityki Beaconsfielda. Bismark był źle usposobiony dla Rosji za to, że mu w r. 1875 nie pozwoliła wydać nowej wojny Francji. Dla Serbji, Rumunji, Czarnogóry i Grecji byli wówczas w Berlinie przyjaźniej usposobieni jak dla Rosji. Ks. Bismark nie skorzystał wtenczas z świetnej sposobności zdobycia sobie sympatyj rosyjskiego narodu.“ Tak brzmi ten wyrok, a wymaga on rekursu, jeśli już nie dla tego, że jest przykry, to choćby dla tego, że bez żenady mówi o dyplomatycznej porażce księcia Bismarka w roku 1875.

Polemika tedy będzie prawdopodobnie trwała dalej, lubo może cokolwiek przedmiot zmieni. — Tymczasem z Pesztu doniesiono do *Gazety Kolońskiej*, że owe rokowania, które przed wojną turecką toczyły się między Wiedniem a Petersburgiem, bynajmniej nie dotyczyły Bośnji i Hercegowiny, lecz tylko militarnych warunków, pod którymi Austrja mogła spokojnie się przypatrywać wojnie i ewentualnym rosyjskim sukcesom. Ugoda zawarta wówczas składała się z siedmiu punktów, o których peszteński korespondent *Gazety Kolońskiej* nic nie mówi.

Jednocześnie wiedeńskie dzienniki zaczęły o tem samem mówić i chociaż siedmiu punktów nie wyliczają (może dla zamaskowania porozumienia się z *Gaz. Kol.?*), ale także utrzymują, że w ugodzie zawartej 15 stycznia 1877 r. szło o militarne warunki neutralności. Mianowicie szło o to, żeby rosyjska armja nie przekroczyła rumuńskiej rzeki Aluty, bo Austrja nie chciała, by teatr wojny zbyt się przysunął do austrjackiej granicy. Warunek ten wypełniono, ale tylko formalnie, czyli właściwie nie wykonano: armja rosyjska nie przekroczyła Aluty, ale uczyniła to armja rumuńska atakując z Kalafatu Widdyń i obierając t. zw. Małą Wołoszę za teatr swych operacyj, co się stało oczywiście z nakazu głównego rosyjskiego sztabu. Drugi warunek — aby Serbja została neutralna — także nie był wykonany, bo kiedy pod Plewną wszystko ugrzęzło, Rosja wiedząc, że Ali-Mahomet idzie z południa na pomoc Osmanowi, skłoniła Serbją do przekroczenia granicy i wstrzymywania Alego podjazdową wojną w tych samych śliwnickich wąwozach, które były teatrem walki serbsko-bułgarskiej. W zamian Austrja obowiązała się dozwolić na przewóz wojennych rosyjskich transportów przez Galicją i różnych konserwów, kupowanych w Europie — przez Dunaj, a nadto wzięła na się obowiązek niedopuszczania dowozu tureckich wojennych materjałów Adrjatykiem do tureckich wówczas portów w Kleku i Suttorinie — i tych warunków ściśle dotrzymała.

Odsłaniają się tedy rzeczy bardzo ciekawe, które zaledwie w części były znane podczas wojny. Widzieliśmy wszyscy transporta rosyjskie idące kolejami Karola Ludwika i Czerniowiecką, ale wówczas to tłómaczono tem, że Austrją nic to nie obchodzi, iż zarabiają prywatne towarzystwa kolejowe. Dziś z tego się czerpie usprawiedliwienie dla hr. Andrassy'ego, który zapłacił Rosji za towar, a w porę go nie wziął, chciał go „podać na talerzu“, a w końcu musiał się zgodzić na „czasową okupacją.‘ Za wielkie usługi oddała Austrja Rosji, puszczając jej transporta, a wstrzymując tureckie, — za wielkie w stosunku do zapłaty określonej w owej ugodzie militarnej co do nieprzekraczania Aluty i neutralności Serbji, zwłaszcza, że ta zapłata nie była dotrzymana. Więc mniemamy, że raczej tak było, jak powiedziano w naszym sobotnim artykule p. t. „Prawda o Bosnji.“

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.:*

Policja prefektury petersburskiej nie zebrała wawrzynów w czasie rozpraw karnych o zamach na cara. Członkowie trybunału nie szczędzili krytycznych wycieczek pod adresem policji, która nie wiedziała o tem, co przygotowywano na dzień 13 marca. Dwóch stenografów spisywało przebieg rozpraw dla cesarza. Jeśli te stenogramy pozostaną wierne i nie ulegną zmianom, poprawkom i opuszczeniom, cesarz wiele nauczających rzeczy z nich się dowie.

Z przebiegu rozpraw okazało się, że wszyscy oskarżeni należeli do stronnictwa rewolucyjnego „narodnaja wolja“, lub do jego polskiej odnogi „proletarjat“. Dwie te gałęzie zawarły przymierze i wydały z siebie trzecią latorośl „młoda Rosja“, która się podjęła propagandy pomiędzy młodymi oficerami i żołnierzami — i z tak śpiesznym i świetnym skutkiem, że przeszedł wszelkie oczekiwania. W związku z procesem stoi konflikt między ministrem spraw wewnętrznych hr. Tołstojem, a przewodniczącym trybunału tajnym radzcą Deyerem. Minister zażądał pisemnie od prezesa trybunału, aby przystęp do sali sądowej był dozwolony tylko niektórym osobistościom. P. Deyer odpowiedział z lodowatą grzecznością, że według ustawy o stanie oblężenia w Petersburgu, jedynie prezes trybunału ma orzekać kogo można przypuścić do sali — a żaden z ministrów nie ma nic w tej mierze do powiedzenia.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby panów z d. 5 maja).

Po raz pierwszy wstępujący do Izby książę biskup Trydentu, dr. Eugenjusz Valussi, składa przyrzeczenie.

Wiceprezydent ks. Schoenburg poświęca kilka słów wzmianki zmarłemu zbrojomistrzowi br. Handel, który przez lat 20 był członkiem Izby i zawsze żywy brał udział w jej czynnościach.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do drugiego czytania ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek chorób.

Sprawozdawca br. Kubin.

Gdy nikt nie zabrał głosu ani w dyskusji ogólnej ani szczegółowej, więc uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem zamknięto posiedzenie o godzinie $^3/_4$1.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 5 maja).

Popper interpeluje ministra handlu w sprawie wymiaru i egzekucji podatków na Bukowinie.

Prezydent przypomina Izbie przepis regulaminu, według którego mowy posłów winny być wygłaszane z pamięci, a nie odczytywane. Ponieważ tedy — mówi prezydent — mowa czytana jest zawsze dłuższa niż mówiona z pamięci, dla tego proszę panów przystrzegać pilnie odnośnego postanowienia regulaminu.

Następuje dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad rozdziałem 7. budżetu „ministerstwo sprawiedliwości“ tytuł 1. „zarząd centralny.“

Zabiera głos jako mówca generalny *contra* dr. Knotz.

Zaczyna swoje uwagi od krytyki rządów gabinetu Taaffego. Hr. Taaffe obejmując ster przed ośmiu laty miał może istotnie zamiar przywrócenia spokoju i złagodzenia waśni między narodowościami monarchji, dzisiaj jednak musiał się już przekonać, że trudy były daremne chociaż przyznać się do tego nie chce. Piękną illustrację rządów hr. Taaffego stanowi działalność namiestnika w Czechach. Jest to człowiek bez najmniejszego doświadczenia na polu politycznem, który tak samo doszedł do namiestnikowstwa, jak w służbie wojskowej został jenerałem, nie wyciągając nawet szabli. Jak naiwnie pojmuje on stosunki Czech dowodem tego to, że zwykłych ludzi, którzy go czasem odwiedzają na wsi, radzi się jakby można pogodzić Niemców z Czechami. Powiedział on między innemi, że gdyby udało mu się kiedy zaprosić na kolację do siebie Schmeykala i Riegera, to z pewnością potrafiłby pogodzić poważnione narodowości.

To jest jeden przykład pięknych rządów hr. Taaffego, a jest ich więcej; wynalazł on gdzieś jakiś nowy naród słowieński, aby tylko Niemcom bruździć, wmówił w Czechów, że oni są właściwymi panami kraju i że Austrja bez Czech pół roku nie potrafi istnieć. Pan minister prezydent robi to samo co robili dawniejsi książęta czescy, wznieca dawną odwieczną nienawiść rasową, która musi doprowadzić do krwawych zatargów. Wszak z dziejów wiemy, do czego Czesi są zdolni. Przypomnijcie sobie panowie jak swojego czasu wypędzali studentów i profesorów niemieckich, jak niszczyli mieszczaństwo niemieckie, jak wypędzali z kraju wszystkich Niemców mających więcej niż lat 7 wieku, jeżeli nie umieli po czesku; przypomnijcie sobie wreszcie okrucieństwa wojen husyckich — oto jakie wspaniałe składa nam historja dowody, do czego zdolni są Czesi.

Edykt księcia czeskiego Spitinev'a wydany przy jego wstąpieniu na tron nakazywał, iż wszyscy Niemcy mają w przeciągu 3 dni opuścić kraj, a nestor historyków czeskich nazywa ten rozkaz: *edictum magnum et mirabile, omnibus saeculis memorabile*, Czesi dopuszczali się zawsze gwałtów na Niemcach, a pan minister-prezydent swoją polityką niejako ich wspiera.

W narodowościowej walce Czechów z Niemcami nie chodzi o równouprawnie, lecz o to kto ma być panem kraju a kto niewolnikiem. Także w całej Przedlitawji musi się raz rozstrzygnąć, czy Niemcy czy Słowianie są tu panami i kto komu musi ustąpić.

Dla przywrócenia spokoju jest tu jedynem wyjściem odosobnienie Galicji i Dalmacji i połączenie krajów, które należały dawniej do związku niemieckiego w jeden organizm jednolity. 'Dopiero wtedy poznają Słowianie austrjaccy jak podrzędną mają rolę w koncercie narodów, jak nieznacznymi są na obszarze dziejów. Dopiero wtedy nastąpi pokój w Czechach; jeżeli zaś nie, to krwią i żelazem musi się ta walka rozstrzygnąć. Kwestja czeska jest kwestją niemiecką, a jeżeli dalej tak pójdzie, to stanie się ona kwestją tak ważną, jak Szlezwik-Holsztyńska.

Czechy i Morawja należały niegdyś do państwa niemieckiego — i ztamtąd dostały się do Austrji. Pretensja historyczna narodu niemieckiego do Czech i Morawji jest starsza (wołania: pfiu z prawicy) niż mgliste czeskie prawo państwowe. Austrja została wycięta z niemieckiego ciała i wyposażona misją szczepienia kultury niemieckiej na południowym Wschodzie. Obecny system rządowy chce na miejsce niemieckiej Austrji zbudować Austrję słowiańską — ale wątpliwem jest czy ten spróchniały, popękany budynek państwowy wytrzyma taką zmianę fundamentów, aby gruzy domu nie zasypały budowniczego.

Zamiast ściślej się łączyć z narodami wielkiemi posiadającemi znaczenie światowe jakimi są Włosi i Niemcy w Austrji, pan Taaffe szuka podpory w jakichś Czechach i Słowieńcach, o których istnieniu nikt nie wie. Austrja stworzona być musiała — kończy mówca jako zapora przeciw Słowiańszczyźnie, ale nie wał ochronny przeciw Niemcom. Mnie trzyma tylko ta jedna myśl, że jeżeli to przepalone, śmiertelnie chore państwo się rozsypie, to jego gruzy będą dobrym nawozem na rolę Niemiec. (Brawa i gratulacje z lewicy).

Galerje wybuchają rzęsistemi oklaskami tak, iż prezydent grozi opróżnieniem ich.

Poseł Trojan odpowiadając Knotzowi, oświadcza, że jego mowa jest bardzo charakterystycznym symptomatem. Swoją drogą Knotz nie ma najmniejszego poglądu na stan rzeczy obecny i ich ukształtowanie się na przyszłość.

Wrzekome gwałty rządu, na które się uskarżał Knotz, odnosiły się do zakazu uroczystości jubileuszowych na cześć Bismarka; tymczasem mówca sądzi, że rząd jest w ogóle jeszcze zanadto pobłażliwy dla kultów Bismarka i cesarza Wilhelma. Zbijając inne zarzuty Knotza podnosi mówca, że Czesi nie życzą sobie niczego innego, jak tylko przyznania im należących się praw i swobód i wzywa rząd do opiekowania się Czechami zamieszkałymi w Wiedniu, jak niemniej do wydania ustawy, aby skuteczniej utrudniać wstęp do kraju różnym niemieckim agitatorom.

Kronawetter prostuje powiedzenie hr. Taaffego, iż nie gmina miasta Wiednia odrzuciła propozycję objęcia w zarząd funduszu na rozszerzenie miasta, lecz przeciwnie odnośną prośbę gminy odrzucił ówczesny minister Gołuchowski.

Sprawozdawca p. Zeithammer: Krwawe zarzuty uczyniono tu ministerstwu, szefom krajów i nawet podwładnym urzędnikom. Administracja w Austrji jest w istocie niełatwem zadaniem wobec gwałtownych różnic co do geograficznych, etnograficznych i kulturnych stosunków. Jeśli lewica skarży się, że rząd służy tylko interesom prawicy, czemże się dzieje, że z tej strony właśnie nieraz jeszcze silniejsze słyszymy narzekania? Dajmy świadectwo prawdzie i wyznajmy, że wiele z słusznych żądań prawicy nie wypełniono. Rozwijano tu wczoraj i dziś program, jak Austrją rządzić należy. Ba, gdyby rząd nie uwzględniał wszystkich części tego tak rozmaicie ukształtowanego państwa — dokądżebyśmy zaszli?

Galicja ma być wyłączoną i to prawdopodobnie nietylko pod względem administracyjnym ale i ustawodawczym — (Dziwne dążenie do jedności państwa, którem tak ciągle wojuje lewica!) — równie ma być wyłączoną Dalmacja administracyjnie i ustawodawczo. Pragną oba kraje puścić samopas, rzucić je na pastwę ich finansowego położenia, w które popadły, a raczej wtrąciły je poprzednie rządy administracyjne. (Bardzo słusznie! z prawicy.) Gdzież tu jest uczucie jedności i łączności ustroju państwowego? Po wyłączeniu Galicji i Dalmacji chcianoby połączyć dawne kraje związkowe niemieckie, w którychby wyłącznie panował i rządził Niemiec na mocy swej cywilizacyjnej doskonałości! Nikt nie ubliża kulturze niemieckiej, ale gdyśmy tu słyszeli dziś jednego reprezentanta niemieckości (Knotza) zapytuję, czy przez tego rodzaju zjadliwości w karykaturowaniu faktów i wycieczki przeciw innemu narodowi, da się kto pozyskać dla jego niemieckich idei? (Brawa z prawicy.) Czyż to jest sposób, ażeby zmusić Słowian, Rumunów i Węgrów do uszanowania kultury niemieckiej? (Oklaski z prawicy, oho! z lewicy).

Wogóle należałoby zaprotestować przeciw tonowi w jaki przemawia dziś dawniejsza większość i starać się o podniesienie rozpraw do wyższego poziomu.

Nie atakuje się mężów stanu i namiestników w ten sposób, jak to pozwalają sobie ci panowie z dzisiejszym rządem i namiestnikiem czeskim. (Z lewicy: Koller!) O namiestnictwie można myśleć co się komu podoba, nikt jednak nie może mu odmówić rzetelnego patrjotyzmu i dobrej woli. Porównywanie rezultatów administracji pod rządem obecnym z dawniejszemi nie wypadnie na niekorzyść rządu dzisiejszego mimo że ten rząd nie ucieka się do środków krwawej egzekucji i stanów wyjątkowych.

Czyż mam mówić o ekscesach wojskowych? Były one po wszystkie czasy i jeśli dziś mówią, że nie Niemcy z Niemcami ale Niemcy z Czechami się awanturują, to każdy, kto zna życie garnizonowe w Węgrzech, Galicji i t. d., przyzna mi, że niemieccy weseli i nieweseli żołnierze rozbijali głowy swoim kolegom innej narodowości. Wówczas to nikt nie mówił o walce narodowościowej! Nie będę mówił również o pogwałceniu niemieckości w Pradze. Wspomnę tylko, że naprowadzono tu, że Niemcom nie pozwolono powitać studentów przybywających z Niemiec. Przepraszam, tym panom którzy chcieli przybyszów powitać, nikt nie bronił jawić się na dworcu i ewentualnie wyprawiać demonstracyj. Oni też się jawili, wszystko było przygotowane, tylko studentów z państwa niemieckiego zabrakło, bo wcale nie przyjechali. (Wesołość).

Mówca zwraca się następnie przeciw dep. Knotzowi, apostołowi „zawiści rasowej“, o której drugi członek lewicy p. Tomaszczuk wypowiedział trafne zdanie, że jest produktem zazdrości i głupoty. Myślę, że p. Tomaszczuk miał słuszność. (Oklaski z prawicy). Gdybyśmy się chcieli cieszyć z cudzej szkody, powinnibyśmy się radować z tego, że opozycja wybrała mówcą jeneralnym swoim p. Knotza. Wypowiedział on tu zapatrywania i aluzje, które wypowiedziane w parlamencie austrjackim, należą do kategorji twierdzeń takich, że je nietylko prawica, ale każdy uczciwy austrjacki patrjota z oburzeniem odtrącić musi. (Żywe oklaski z prawicy).

P. Knotz ograniczywszy Austrję do dawniejszych krajów związkowych niemieckich, przypomniał Czechom i „wynalezionym przez rząd Słoweńcom“, aby pomyśleli jacy oni mali wobec tego olbrzyma niemieckiego. Nie dziwię się, że p. Knotz puścił się na tego rodzaju wywód historjozoficzny. skoro już poprzednio w przedstawieniu historji czeskiej złożył dowody niezwykłej ignorancji powszechnie znanych faktów. (Brawo). Nie wiem w jakiej szkole uczył się p. Knotz historji austrjackiej, ale to wiem, że wszędzie u nas uczą, jako Austrja powstała przez wybór dynastji Habsburgów ze strony Czech i Węgier, skonsolidowanych w sobie ustrojów państwowych, które przez ten wybór weszły razem z tak zwanemi austrjackiemi krajami w skład jednego ustroju państwowego. To jest fakt, i nikt nie może zaprzeczyć Słowianom, że przez wieki uczestniczyli przy budowie państwa, do którego dziś wiernie i patrjotycznie przywiązani jesteśmy. (Brawo). Pan Knotz zrobił tu aluzję do pewnych zajść w Niemczech i Włoszech. Jeżeli to są tylko frazesy, to zostawmy je wiatrowi, a jeżeli to groźba, w co wątpię, wtedy rzecz przyprzybiera innę postać. Jeżeli p. Knotz mówił o naszem państwie jako o chorym śmiertelnie organizmie, który według jego mniemania spali się na popiół i stanie się nawozem dla wielkiego państwa niemieckiego — to są to słowa wielkiej wagi, których nie spodziewałem się usłyszeć w parlamencie austrjackim. (Liczne brawa).

Mówca kończy wskazując, że dzisiaj państwo austrjackie, jako poszukiwany sprzymierzeniec stoi silniej i potężniej aniżeli kiedykolwiek dotychczas — a jeżeli niektórzy, według słów opozycji — opuszczą sztandar, to miljony Słowian i miljony Madjarów i Rumunów i Niemców podniosą go mimo wszelkich groźb i aluzyj jakie tutaj słyszeliśmy. (Oklaski z prawicy). Po tem przemówieniu sprawozdawcy uchwalono pozycję „Zarząd centralny.“

Następne posiedzenie zapowiada prezydent na ten sam dzień wieczorem o godz. 7.

Posiedzenie wieczorne.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji cłowej nad zmianami, które wprowadziła Izba panów w ogólnej taryfie cłowej. Prezydent otwiera dyskusję szczegółową nad klasą „Towary bawełniane“, a pozycje taryfowe 128—130.

P. dr. Hallwich przypomina jednogłośne przyjęcie przez Izbę jego wniosku co do podwyższenia cła od materyj zabarwionych czerwono na sposób turecki i odczytuje opinję pewnego zawodowca, który zaprzecza, jakoby ten sposób farbowania kosztowniejszym był od innych. Te towary były dotąd zawsze wyżej oclane od innych, dla czegoż teraz ma owa różnica ustać, teraz, kiedy się podwyższa cła nawet od najniezbędniejszych materyj? (Słuchajcie! z lewicy). Mówca czyni następnie zarzut, iż Vorarlberg nieskończenie wielkie straty poniósł od czasu gdy przyłączony został do Austrji. I oto chc dziś znowu skrzywdzić ten kraj. Bez niczyjej pomocy drobny przemysł tkacki Vorarlberga podniósł się do znaczenia wielkiego przemysłu; mimo to stawiają mu ciągłe trudności. Tak n dzięki kolei północnej krajowi fabrykanci mogą sprowadzać sobie krajowych węgli krajowemi kolejami, a w ostatnich czasach nietylko Nordbahnowi, lecz także kolei państwowej należy za to podziękowanie. (Słuchajcie! z lewicy).

Stawiam przeto ponownie mój wniosek z d. 21 czerwca r. z., a w razie odrzucenia go, musiałbym zwątpić w bezparcjalne traktowanie kwestji przez większość Izby, która dziś: tak! a jutro: nie! powiada. (Oklaski z lewicy).

Minister handlu markiz Bacquehen zwraca uwagę, iż nie ma powodu wyłączać materyj farbowanych turecką czerwienią z szeregu innych.

Sytuacja handlowej polityki naszej monarchji na wewnątrz, jak na zewnątrz wymaga, aby ostatecznie uporać się już raz z nowelę cłową. Dowodem tego liczne petycje przemysłowców i rozmaitych korporacyj przemysłowych, z których najlepiej widać, ile szkody ponosi przemysł przez tę zwłokę.

Stoimy także w obec konieczności zawierarania traktatów handlowych. Włochy wypowiedziały nam traktat, oświadczyły jednak gotowość do zawarcia nowego. Punkt ciężkości naszej handlowej polityki zewnętrznej leży w stosunku do państwa niemieckiego. Traktat nasz z tem mocarstwem gaśnie z końcem b. r. bez wypowiedzenia. Na podstawie dat dostarczonych ministerjum handlu przez Izby handlowo-przemysłowe nietrudno będzie rządowi mimo pewnych pomiędzy niemi sprzeczności oznaczyć granic naszego nowego stosunku ekonomicznego z Niemcami, takiego mianowicie stosunku, w którym za to, co ofiarujemy, moglibyśmy otrzymać konieczne dla naszych interesów koncesje. Owóż rząd z niecierpliwością wyczekuje szybkiego załatwienia noweli cłowej, a to się stanie w takim tylko razie jeżeli Izba przyjmie ją bez zmiany wedle osnowy podanej przez komisję, poczem zaraz przy pomocy ministerjum spraw zewnętrznych nawiąże rząd rokowania z Niemcami.

Wszelka choćby najdrobniejsza zmiana w przedłożeniu odwlekłyby znowu rzecz całą i załatwienie noweli i kto wie nawet, czy mogłaby ona przyjść w końcu do skutku, gdyż Węgrzy nie zgodzą się na żadne podwyższenie cła od wyrobów tkackich. Rokowania tedy, które ze względu na ich nagłość musiałyby być nawiązane, oprzeć należałoby na domniemalnej przyszłej rewizji autonomicznej, co mnie przynajmniej przejęłoby pewną obawą, choćby już dla tego, że przeprowadzenie takiej rewizji musiałoby napotkać na liczne trudności. Jeszcze bardziej obawiać należałoby się o to, aby rząd, z którym mielibyśmy nawiązać rokowania, na zastrzeżenie rewizji autonomicznej nie odpowiedział równem zastrzeżeniem Owóż moglibyśmy nietylko nie poprawić tego co jest, lecz owszem nawet pogorszyć i całkiem inaczej pójdą rokowania, jeśli będziemy mieli gotową nowelę cłową w ręku — i mając na oku pomyślne ich przeprowadzenie, upraszam wys. Izbę, aby wniosek komisji przyjęła bez zmiany. (Oklaski).

P. dr. Stallwich, obstaje przy swym wniosku. W końcu zabiera głos jeszcze sprawozdawca i Izba przyjmuje poprawki dokonane przez Izbę panów, wedle brzmienia podanego przez komisję.

Przy pozycjach taryfowych 139 i 148 przemawia p. Mauthner przeciwko ograniczeniu wolności cłowej worków dla tego, iż jedynie takie worki „do napełniania zbożem“ mają być wolne od opłaty cłowej, które importowane, mają w przeciągu dwóch miesięcy znowu być użyte do eksportu. Mówca polemizuje z sprawozdawcą, przypomina swój wniosek postawiony w komisji, nie stawia go jednak ponownie, a przemawia tylko dlatego, aby dać ministrowi handlu sposobność do wygadania się. (Wesołość).

Minister Bacquehem oświadcza, iż przy spornem ograniczeniu wolności cłowej worków miał rząd na oku popieranie rodzimego tkactwa jutowego i lnianego. To dało jednak powód do obaw, iż przez rzeczone ograniczenie naraża się na straty przemysł zbożowy. W rokowaniach z Węgrami poruszono przeto i tę kwestję, a po bacznej rozwadze oba rządy przyszły do przekonania, że należy w ustawie umieścić przepis tylko o wolności cłowej worków importowanych. Co się tyczy worków krajowych, to one jako towar zwrotny powracają do kraju i co do nich wystarcza prawo przysługujące rządowi do wydawania odnośnych rozporządzeń, tak samo, jak się to np. dzieje faktycznie z beczkami. Gdyby z czasem stan handlowy zażądał rozszerzenia i modyfikacji tych przepisów, to rząd nie omieszka porozumieć się z Węgrami celem uskutecznienia pożądanej zmiany. (Oklaski).

Poczem wymienione pozycje przyjęto wedle wniosku komisji.

Przy numerach taryfowych 283 i 284 (Maszyny do szycia i do haczkowania“ — „Maszyny do przędzenia i do robót pończoszkowych“), oświadcza p, Gomperz, że on i jego towarzysze głosować będą za zmianami poczynionemi przez Izbę panów w pozycjach cłowych, a p. dr. Haase prosi ministra w interesie przemysłu maszynowego i tkackiego o reformę taryfy.

Oba te numera taryfowe Izba przyjęła bez zmiany.

Przy paragrafie wykonawczym (4) zaznacza poseł Türk, że także stanowi rolniczemu wiele zależy na szybkiem dojściu taryfy cłowej do skutku.

Poczem zmienioną taryfę uchwalono także w trzeciem czytaniu i o godzinie 10 wieczorem prezydent posiedzenie zamknął.

(Posiedzenie Izby panów z d. 6 maja).

Przewodniczy wiceprezydent ks. Schoenburg.

Br. Haerdtl zdaje sprawę o przedłożeniu dotyczącem zmiany, a względnie uzupełnienia niektórych postanowień **postępowania egzekucyjnego**. Cały projekt przyjęto z jedyną poprawką ks. Salma przy § 1. Paragraf ten orzeka, że oprawy relikwij mogą być przedmiotem sekwestracji sądowej; owóż książę Salm wniósł poprawkę, aby o tyle tylko, o ile nie pociągną za sobą zniszczenia autentyczności tych relikwij". Poprawkę tę Izba przyjęła.

Br. Helfert referuje następnie w drugiem czytaniu ustawę o wieku, wymaganym do przyjęcia do gimnazjum — przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przedłożył ks. Czartoryski ustawy o konwersji obligacyj indemnizacyjnych Austrji wyższej; — i tę ustawę przyjęto bez debaty.

Minister skarbu przedkłada sprawozdanie o rozprawach deputacyj kwotowych i ustawę kwotową.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i zakończono posiedzenie, naznaczając następne na sobotę, na którego porządku dziennym będzie wniosek Schmerlinga.

(Posiedzenie poranne Izby posłów z d. 6 maja).

Prezydent ministrów przedkłada sprawozdanie deputacyj kwotowych, które przekazano komisji ugodowej.

Po odczytaniu nadeszłych petycyj przystąpiono do dalszej debaty nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

Przy tytule 2 rozdziale 7 (wydatki na policję) zabiera głos Fliegl i uskarża się na żandarmerją w powiecie Neunkirchen, która wszelkie pisma polityczne, a nawet powieści konfiskuje; dalej narzeka mówca na surowość władz politycznych i nietakt ich na zgromadzeniach wyborczych, wspomina o rozwiązaniu Stowarzyszenia niemieckiego w Eger i kończy apelacją do ministra prezydenta, aby nie dozwolił na obrazę i uszczuplenie ważnych przywilejów politycznych.

Na ten sam temat przemawia Pernerstorfer, dowodząc, że policja niesłusznie i niepotrzebnie interweniuje w wielu wypadkach, że nie ma taktu w postępowaniu i z małych rzeczy robi wielkie historje. Na dowód opowiada mówca szczegółowo znany wypadek aresztowania robotników, którzy w marcu złożyli na grobie poległych w roku 1848 wieniec i kończy zapewnieniem, że tylko lewica — tylko Niemcy mają prawdziwe poczucie tego, co to jest wolność, że będą zawsze stali na straży swobód obywatelskich i że nawet za cenę panowania nad Słowianami nie zrzekną się swych przekonań i nie zmienią postępowania.

Kronawetter występuje głównie przeciw pozycji 200,000 zł. na policję, twierdząc, że pieniądze te zabierają najnędzniejsze stworzenia za najhaniebniejsze czynności. Wydatek to zupełnie — zdaniem mówcy — niepotrzebny, bo wielkie idee mimo wszelakiego ucisku muszą w końcu uzyskać panowanie. — Nic nie zdołało powstrzymać rozwoju chrześcijaństwa, nic nie stanęło na przeszkodzie rozszerzeniu się reformacji i rewolucji francuzkiej — tak samo także i czwarty stan musi dojść do swych praw, pomimo policji i sum olbrzymich na nią wydawanych. Mówca narzeka, że jego wniosek o wysadzeniu ankiety celem zbadania stosunków społecznych dotąd nie przyszedł pod obrady—chociaż przyczyniłoby się to wielce do wykazania haniebnej czynności policji. W tych sumach czerpie początek instytucja ajentów - prowokatorów, którzy sami wywołują awantury, aby się należycie obłowić, a niewinnych ludzi wtrącać w przepaść zagłady moralnej i materjalnej. A przecież wiadomo, że nasz poczciwy ludek austrjacki nie zdolny jest wcale do spiskowania — taki potulny on i spokojny. Mówca przemawia w końcu przeciw ustawom wyjątkowym i nagadawszy się dużo na ten temat, że byłoby daleko lepiej, gdyby poznoszono wszędzie policję i żandarmerję, wnosi w końcu rezolucję o zniesieniu stanu wyjątkowego w Wiedniu, Korneuburgu i w Wiener-Neustadt.

Zabiera głos prezydent policji br. Krauss, aby z polecenia prezydenta ministrów odeprzeć zarzuty poczynione policji przez poprzednich mówców. Omawia on przedewszystkiem bardzo szczegółowo sprawę owego wieńca na grobie poległych z 1848 r. i usprawiedliwia postępowanie władz policyjnych, broni następnie instytucji tajnych ajentów, którzy tak są konieczni jak szpiedzy w wojnie dla wyjaśnienia sytuacji nieprzyjacielskiej i dowodzi, że policja już ze swego powołania nie może ignorować żadnych doniesień chociażby bezimiennych.

Mówca polemizuje następnie z wywodami Kronawettera o środkach prewentywnych i repressywnych. P. Kronawetter powiedział, że w państwie stojącem na wysokim stopniu oświaty, środki repressywne (to jest każące dokonane przestępstwo) mają wyższe i obszerniejsze zastosowanie niż prewentywne (to jest zapobiegające dokonaniu przestępstwa). P. Kronawetter poszedł nawet dalej i niemal twierdził, że prewentywne środki istnieć wcale nie powinny. W takim razie cóżby się stało z całą policją ogniową, budowniczą, sanitarną i t. d.? Wszak składają się wyłącznie z samych tylko przepisów prewentywnych. Zresztą z pojęcia władzy bezpieczeństwa wynika, iż ma stawać na przeszkodzie wszelkim czynom zdążającym do uczynienia szkód, a nie dopiero po dokonanym czynie ścigać i karać zbrodniarzy. Następnie usprawiedliwia Krauss stan wyjątkowy Wiednia mordami i rabunkami wykonanemi przez anarchistów i wykazuje cyframi, iż od zaprowadzenia stanu wyjątkowego w ogólności stosunki bezpieczeństwa w stolicy się polepszyły. Od r. 1884 począwszy, liczba anarchistów wydalonych z Wiednia ciągle się zmniejsza, a jeżeli dodamy do tego, że zmniejszyła się także anarchistycznych zbrodni, to okaże się, że stan rzeczy w ogólności wielce się polepszył.

Poseł Kaizl zastrzega się przeciw wyrażeniom Pernerstorfera i Kronawettera, jakoby oni wyłącznie zajmowali się losem robotników, los tych ludzi leży zarówno na sercu wszystkim posłom niemieckim, a ci panowie nie mają żadnej racji do patentu wyłączności w tym kierunku.

Po replice Pernerstorfera i Kronawettera przyjęto tytuł 2 bez zmiany.

Tytuł 3 (koszta dziennika ustaw państwowych) uchwalono bez dyskusji.

Przy tytule 4 „administracja polityczna prowincyj", uskarża się Pickert na namiestnika Czech, który na każdym kroku popiera Czechów, a gnębi Niemców i wszelkie sprawy załatwia na ich niekorzyść. Mówca przytacza na poparcie swych zarzutów dwa przykłady.

W jednym wypadku nie zatwierdził namiestnik wyborów Rady powiatowej przez 5 miesięcy, a gdy rozgniewani tem członkowie Rady złożyli mandaty, wtedy zaraz do 2 dni nadesłano uwiadomienie, że z powodów formalnych, których wina ciążyła na samem namiestnictwie, wybór nie może być zatwierdzony. W drugim wypadku, gdzie chodziło o wybory gminne w Taschau, rozstrzygnął namiestnik w 10 dniach rekurs pochodzący od partji czeskiej, podczas gdy Niemcy muszą zawsze czekać daleko dłużej. Mówca sądzi, że jedyną radą jest usunąć z Pragi obecnego namiestnika, który nie dorósł —jego zdaniem — do wysokości swego zadania.

Minister prezydent hr. Taaffe zbija szczegółowo zarzuty poprzednich mówców przeciw administracji Czech. Tak jak zarzuty— tak także i odpowiedź na nie dotyczy przeważnie spraw drobiazgowych, małych wydarzeń w pewnych miasteczkach czeskich nie mających żadnego ważniejszego znaczenia, ani nie interesujących nikogo oprócz mieszkańców Czech. Szło o wybory w Taschau, o których wspominał Pickert; o szybsze lub powolniejsze zatwierdzanie pewnych spraw przez starostów; wreszcie o podane przez Pickerta zabiegi przy wyborach ks. Windischgraetza, właściciela dóbr w Taschau.

Hr. Taaffe oświadcza ostatecznie, że i on podobnie jak poprzedni mówca życzyłby sobie jak najtęższej administracji, aby wszystko było wedle słuszności i ustawy; gdyby jednak w istocie była ona tak surowa i bezwzględna jak w Niemczech, to byłoby to może niemiłem przedewszystkiem tym właśnie osobom, które sobie takiej administracji życzą.

Wiedersperg wskazuje na założenie w Petersburgu i Odessie instytucyj dla leczenia i szczepienia wścieklizny, dowodzi potrzeby takich zakładów w Austrji. Dr. Ullmann lekarz-asystent chirurgicznej kliniki wiedeńskiej, który w zeszłym roku na własny koszt przebywał na studjach u Pasteura, wyleczył dotąd z hydrofobji 112 osób ze 114, które się do niego o pomoc udały, a jednak rząd nie chce mu dać subwencji 1.300 zł., o którą prosi na dalsze studja i rozszerzenie swojej lecznicy. — Z tego powodu wnosi mówca rezolucję: „Wzywa się rząd, aby poczynił stosowne kroki, iżby szczepienie ochronne przeciw wściekliznie w wiedeńskim szpitalu powszechnym także i na przyszłość były wykonywane." (Oklaski). Rezolucja znalazła dostateczne poparcie. Na tem obrady przerwano.

Dr. Lueger interpeluje przewodniczącego odnośnej komisji, w jakiem stadjum znajduje się sprawa Izb robotniczych. Na to odpowiada Adamek jako przewodniczący komisji, iż projekt, o którym mowa, jest przedmiotem obrad w podkomitecie i że dotąd przedyskutowano kilka paragrafów początkowych.

Nabergoj zapytuje ministra oświaty, czy język wykładowy nowej rządowej szkoły przemysłowej w Tryjeście będzie tak uregulowany, iżby także Słowieńcy mogli w niej pobierać naukę?

Przewodniczący zamyka posiedzenie, naznaczając następne na wieczór.

(Posiedzenie wieczorne Izby posłów z d. 6 maja).

Prezydent uwiadamia Izbę, że poseł Bromowsky (Staremiasto-Praga) złożył mandat.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej przy tytule administracja polityczna uskarża się Pernerstorfer na okropne stosunki w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Lekarze są bardzo źle dotowani, mieszkania ich nędznie uposażone a zamiast pracować w swoim zawodzie muszą oni zajmować się przydzielanemi im pisaninami. Urządzenia szpitalu są bardzo złe, wikt tak okropny, że zdarzały się nawet wypadki, że chorzy nie mogąc znieść podawanego im jadła, targali się na własne życie. Stąd pochodzi przemycanie lepszego jedzenia z zewnątrz, przekupstwo służby i inne podobne nieporządki skandaliczne, którym czasby położyć koniec. (Poseł hr. Hempesch: Jeżeli to wszystko prawda, to sprawa należy przed sąd kryminalny.)

Komisarz rządowy radzca ministerjalny Schneider odpowiada, że będąc w ciągłej styczności z profesorami klinik i zarządem szpitalu nie słyszał nigdy tak daleko idących skarg na szpitale. Nie ulega wątpliwości, że w zakładzie, w którym znajduje się ciągle 2000 chorych i mnóstwo służby, muszą się zdarzać pewne nieunikniene nieporządki i nadużycia, żeby zaś aż w tak wysokim stopniu dziać się to miało jak wspomniał p. Pernerstorfer o tem mówcy nic a nic niewiadomo. W każdym razie dla skonstatowania złego i ewentualnego usunięcia go, ministerstwo zarządzi ściślejszą kontrolę.

Bar. Romaszkan omawia bliżej daty śmiertelności w Austrji, a szczególnie w Galicji, gdzie powodem złego jest prawdopodobnie taki brak lekarzy, iż na 195 kwadr. kilometrów przypada zaledwie jeden. Mówca prosi, aby rząd zechciał zwrócić na te stosunki baczniejszą uwagę.

Ozarkiewicz stawia wniosek, aby wezwać rząd do **zapobieżenia zbyt silnej śmiertelności w Galicji przez odpowiednią reformę służby sanitarnej**.

Wniosek ten przekazano komisji budżetowej.

Menger twierdzi, iż okropności opisane przez Dickensa w „Niklas Nikleby" są niczem z rzeczami opisanemi przed chwilą przez Pernerstorfera. Do tego należy skonstatować prawdziwość lub nieprawdziwość tych oskarżeń i ewentualnie oddać winnych pod sąd. Następnie rozwodzi się mówca nad czynnościami większości Izby i twierdzi, że ta nazywając się sama partją autonomiczną nie zrobiła właściwie nic dla autonomji. Miesza ona federalizm z autonomją — a ustawy o przynależności i swojszczyźnie dotąd nie zostały zreformowane.

Mówca przemawia w końcu za zaprowadzeniem sądów gminnych dla spraw drobniejszych i za pewnemi ulgami dla gmin przy układaniu budżetu.

Masovcic wzywa rząd, aby zapobiegał energicznie rozwojowi choroby „skrljevo" w Dalmacji i odpiera następnie zarzuty Knotza, jakoby w Dalmacji uciskano Włochów, albowiem w Sebenico jest Włochów tyle, co w Berlinie.— W końcu upomina się mówca o zaprowadzenie w całej Dalmacji języka słowieńskiego, tem bardziej, że Bośnja i Hercogowina stanowią już teraz istotną część monarchji.

Po przemówieniu sprawozdawcy Zeithammera, w którem tenże odpierał głównie zarzuty Pickerta przeciw namiestnikowi Czech, Krausowi, przyjęto tytuł: „administracja polityczna" i na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 maja

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Henryka Welflego, w Klikowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Klikowie; tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Seweryna, w Oleśnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oleśnie; tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Chmielowskiego, w Siedliskach ad Tuchów, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach; i tymczasową nauczycielkę, Józefę Waściszakowską, w Frysztaku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Frysztaku.

Dr. Mikołaj Zyblikiewicz zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc. Jeszcze w sobotę, kiedy był we Lwowie na posiedzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego, był zupełnie zdrów. Zapewne więc wracając do Krakowa przeziębił się w nieopalanych wagonach kolejowych, bo nasze dyrekcje kolejowe trzymają się kalendarza a nie zimna. Podczas ostatnich kilku nocy temperatura spadała do trzech stopni ciepła, a wszyscy przejezdni uskarżali się na dokuczliwe i przejmujące zimno w wagonach. Temu zimnu musiał przeto uledz były Marszałek, gdyż zaledwie przybył do Krakowa, a wnet wystąpiła gorączka i lekarze skonstatowali zapalenie płuc. Wczorajszy nocy temperatura gorączki doszła do 42°C. Życiu dra Zyblikiewicza grozi więc wielkie niebezpieczeństwo.

JW. Marszałek kraju Jan hr. Tarnowski powrócił z Wiednia dnia 9 b. m. o godzinie 10 tej wieczorem i wczoraj brał udział w posiedzeniu Wydziału. Obrady komitetu do przygotowania programu przyjęcia Następcy tronu arc. Rudolfa w Galicji rozpoczęły się dzisiaj o godzinie $11^1/_2$ w południe, a o wyniku ich nie omieszkamy donieść.

Z Koła literackiego. Dziś (11 maja) wieczorem o godzinie siódmej odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zgromadzenia członków w Kole literackiem.

Na porządku dziennym wybory zarządu i zmiana statutów.

Zgromadzenie zapewne będzie bardzo licznem i ożywionem, albowiem agitacja wyborcza przybrała niesłychane rozmiary, a obie partje — starych i młodych — odbywały bardzo burzliwe przedwyborcze zgromadzenia i ostatecznie każda dla siebie zestawiła listę kandydatów.

Daremnemi były usiłowania garstki stojącej neutralnie, aby doprowadzić do kompromisu i ułożenia koalicyjnej listy. Najsmutniejsze w tem, że kwestję wyboru pewnych osób do prezydjum wyśrubowano do wysokości kwestji gabinetowej, robiącej od niej zawisłem pozostanie w Kole. W każdym razie, czy ta czy owa partja zwycięży, dziś przy wyborach zachwianym jest dalszy byt Koła. — Nie tracimy jednak nadziei, że w ostatniej chwili umilkną egoistyczne ambicje starszych kandydatów, porozumienie przyjdzie do skutku pod hasłem wspólnego pogodzenia się na listę środka, a Koło toczyć się będzie dalej bez teraźniejszego skrzypienia.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Rektor lwowskiego uniwersytetu otrzymał od ministra oświecenia zawiadomienie, że nadal nie będzie już wypłacaną ze skarbu państwa remuneracja, jaką pobierał adwokat tutejszy dr, Iwan Dobrjański w charakterze docenta na ruskie wykłady z prawa karnego. Minister otworzy napowrót remunerację nowemu ruskiemu docentowi, którego przedstawić ma kolegjum profesorów wydziału prawa i administracji. Dr. Iwan Dobrjański należał do grona pątników galicyjskich w petersburskim obchodzie metodyjskim i podpisał się na znanym adresie do Aristowa.

† **Franciszek Jawor Ilasiewicz**, b. prezydent sądu obwodowego w Tarnopolu, zmarł dnia wczorajszego we Lwowie.

Profesor dr. Karliński, dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, obchodził w niedzielę d. 8 b. m. 25 jubileusz swej pracy zawodowej.

Likwidacja. Mimo subwencji z Rosji, uchwalił dnia wczorajszego bank kryłoszański likwidację.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym są między innemi następujące sprawy: Wybór komitetu do przyjęcia arc. Rudolfa, subwencja dla lecznicy lwowskiej, sprawa zezwolenia na wybudowanie cyrku J. Sidolemu na placu Castrum lub na Janowskiem obok kościoła św. Anny itd.

Na tajnem posiedzeniu przedłożoną zostanie prośba p. Krechowieckiego, wiceprezydenta Magistratu o przeniesienie go w stan spoczynku.

Towarzystwo „Sokół" ma zamiar w pierwszych dniach czerwca r. b. urządzić festyn na powiększenie funduszu budowlanego. Roboty ostateczne około wykończenia budynku mają być powierzone pp. Kamienobrodzkiemu i Harasimowiczowi.

W niższej szkole rolniczej w Dublanach odbędzie się d 16 b. m. doroczny popis uczniów, którzy w roku bieżącym zakład opuszczają.

Zjazd prawników polskich i ekonomistów odbędzie się w Krakowie 9 i 10 września. W sobotę odbyło się w tej sprawie w Krakowie posiedzenie zaproszonych przez p. F. Jakubowskiego prawników, którzy wybrali komitet i przyjęli przedłożony przez p. Kasparka program zjazdu. Prezesem wybrano dr. Zyblikiewicza, jego zastępcą dr. Zolla. Do komitetu zaś panów: F. Jakubowskiego, prezydenta Jasińskiego, dr. Kasparka, radcę Louis, dr. Muczkowskiego, radcę Szurka, dr. Rosenblatta, dr. Wilkosza Ferdynanda, Zaklikę i Zinka. Zgłoszenia tematów do obrad na zjeździe mogą nadsyłać uczestnicy do 15 lipca. Program obejmuje zapoznanie się 8 września wieczorem w ogrodzie strzeleckim. Dnia 9 września rano nabożeństwo u OO. Franciszkanów, po niem obrady w sali Rady miejskiej, następnie zwiedzanie wystawy, po południu drugie posiedzenie,— wieczorem wspólna uczta. Drugiego dnia zjazdu również dwa posiedzenia i wspólna biesiada. Trzeciego dnia wycieczka do Wieliczki dla zwiedzania salin.

Stan zdrowia Arcyksiężny Marji, żony Arc. Rajnera — która dnia wczorajszego na zapalenie płuc zapadła — jest żałowalniający a biuletyny lekarzy brzmią pomyślnie.

Michle i Wenclicki prowadzą dalej walkę ze sobą, w mniemaniu zapewne, że widok tych zapasów sprawia przyjemność innym ludom Austrji. Wczoraj stoczyli np. tak ordynarny bój na słowa w Wiedeńskiej Izbie posłów, jaki bywa tylko w paryskiej Izbie. Poseł Zacek, Czech, podczas debaty nad budżetem oświaty, rzekł między innemi, że lewica rozstała się ze swemi idealami i że Szyler i Goethe, gdyby wstali z grobu, zarumieniliby się ze wstydu na widok tego, co dzisiaj *Nurdeutsche* wyprawiają w Austrji. Na to panowie ostrzejszego tonu wrzasnęli: „A to czeska bezczelność! Pan nie rozumiesz poetów niemieckich!" — „Owszem, — odrzekł poseł Zacek — rozumiem ich dobrze." — „Nieprawda — wrzasnęli Knotze i Weitlofy — czeska głowa nie jest w stanie ich pojąć. Pan nauczyłeś się z nich tylko wyrazów obelżywych niemieckich" — „Karczemnych wyrazów i karczemnego obejścia się można chyba byłoby od was się nauczyć" — krzyknięto wtedy z ław czeskich. Powstaje teraz zgiełk, wrzawa, krzyki, prezydent Smolka dzwoni, przywołuje Zacka do porządku, ale nic to nie pomaga, nakoniec poseł Romaszkan stawia wniosek zamknięcia dyskusji. Na to zrywa się Heilsberg i wrzeszczy zapieniony, że „to jest bezwstyd zamykać dyskusję i nie pozwolić Niemcom, aby dali odprawę Czechom."

Wrzaski i krzyki trwają dalej, w końcu prezydent stawia jednych i drugich do kąta, bo daje Heilsbergowi naganę za użycie wyrazu bezwstyd, a Zacka przywołuje do porządku, Romaszkan cofa swój wniosek, Czesi siadają na swoje ławy, Niemcy na swoje, powoli uspokaja się Izba i rozpoczyna się dalej dyskusja.

Miłe zaprawdę stosunki panują w takiej Izbie, mającej takich posłów, wyrażających się w tak parlamentarny sposób.

W Wiedniu opowiadają sobie, że jakiś członek Izby posłów siedział w sobotę na galerji Izby panów i przysłuchiwał się dyskusji nad wnioskiem Schmerlinga. W tem spostrzega go ktoś z znajomych i pyta, dla czego się tu znajduje, kiedy przecie odbywa się o tej porze posiedzenie Izby posłów. „Nie mów mi pan o niem — odrzecze tamten i pozwól mi bez troski oddychać tu powietrzem parlamentarnem, którego my tam nigdy nie mamy."

Więc już nie ma powietrza parlamentarnego w Izbie posłów, jakkolwiek na szczęście nie mamy jeszcze powszechnego głosowania w Austrji. Ztąd jednak wyobrazić sobie można, coby to się działo, gdyby poziom wyborczy bardziej jeszcze zniżono i wprowadzono do Izby jeszcze więcej żywiołów z dołu. Zapewne to, co w Paryżu, gdzie, jak wiadomo, pięść zastępuje argumenta, a policzkowanie należy do rzędu miłych urozmaiceń.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 14 maja o godzinie szóstej w sali fizyki c. k. szkoły realnej.

Porządek obrad:

1. Głosy o planie lekcyjnym i dydaktycznych instrukcjach z roku 1884, ref. dr. J. Petelenz.
2. Luźne komunikacje naukowe.

Z Radymna nam piszą:

Dnia 29 z. m. odbyło tutejsze Towarzystwo powroźnicze pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Kraffta kwartalne walne zgromadzenie, na którem Dyrektor tego Towarzystwa ks. Leon Pastor zdawał sprawę z toku czynności interesów za pierwszy kwartał r. z.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty:

Przędziwa wyrobiono 90 ctn. 18 ft. cłowych za łączną kwotę 1948 zł. 94 ct.; za dostawione z tego przędziwa towary otrzymali powroźnicy 1857 zł. 59 ct., sprzedano zaś stronom towarów powroźniczych za 3580 zł. 86 ct, a wyrobów sieciarskich za 167 zł. 76 ct. — Przychód kasowy był 3760 zł. 54 ct., zaś rozchód 3728 zł. 13 ct., czyli ogólny obrót kasowy wynosił w pierwszym kwartale r. b. 7488 zł. 67 ct.

Bilans zaś Towarzystwa przedstawia się jak następuje:

Stan czynny: Towary w magazynie zł. 1770·85, dłużnicy zł. 2022·89, robotnicy 619·07, ruchomości 152·38, urządzenie warsztatu 217·30, budowa szopy 147·42, kasa 32·41; razem 4962·32.

Stan bierny: Udziały zł. 217·86, fundusz rezerwowy 300·99, odsetki 21·56, wierzyciele 3471·80, koszta procesów 13·64, przewyżka w stanie czynnym 936·47, razem 4962·32.

Rachunek strat i zysków:

Wydatki: Koszta procesów zł. 13·64, odsetki 21·56, bonifikacja 2·40, koszta ogólne 454·08, umorzenie ruchomości, warsztatu i szopy $^1/_{40}$ 13·25, czysty zysk 447·68, razem 952·61.

Dochody: Zysk na towarach zł. 952·61.

Z tego zestawienia okazuje się, że w kwartale ubiegłym Towarzystwo powroźnicze nader świetnie się rozwinęło, choć może nigdy niemiało tyle przeciwieństw do zwalczenia, jak w tym okresie czasu. Niedosyć bowiem, że z dniem 14 lutego rb. weszła w życie nowa spółka, złożona z trzech przeciwników Towarzystwa, którzy jużto inseratami dziennikarskiemi, już odezwami w cennikach umieszczonemi starają się Towarzystwu szkodzić; niedosyć, że porozsyłali cenniki swe do wszystkich naszych odbiorców, których dokładny wyciąg sporządził sobie Jędrzej Burgilewicz, będąc niegdyś magazynierem Towarzystwa; ale co smutniejsza, że ludzie ci znaleźli sprzymierzeńców tam, gdzieby się ich najmniej spodziewać było można. Ksiądz Kopyciński, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, wystąpił w *N. Reformie* (nr. 53) w obronie „Spółki", a właściwie w obronie jednego z członków owej spółki, Jędrzeja Burgilewicza, który jest jego szwagrem. Ponieważ w swojej wrzekomej obronie rzeczy przedstawił fałszywie — czemu wcale dziwić się nie można, bo węzły pokrewieństwa zaciemniają zdrowy sąd o rzeczy, — dyrekcja posłała do tego pisma sprostowanie, oparte na datach i cyfrach. Lecz widocznie i w redakcji *N. Reformy* „Spółka" czy też jej patron znaleźli sprzymierzeńca; bo pomimo że dyrekcja Towarzystwa trzy razy prosiła o umieszczenie swego sprostowania, pomimo że posłała należytość na przesłanie jej numeru, w którym sprostowanie uskutecznionem będzie, Szanowna redakcja nietylko sprostowania nie umieściła, do czego nawet na mocy ustaw prasowych była obowiązaną, ale nawet rękopisu ani należytości za numer nie zwróciła, ani na listy odpowiedzieć nie raczyła.

Swoją drogą „Spółka" i w domu sprawy nie zasypia. Z ich to pomocą przeprowadzili izraelici na Radzie gminnej uchwałę, wyrzucającą magazyn Towarzystwa z budynku szkolnego, co im się jednak nie udało. Oni wpływają na członków Rady nadzorczej i Dyrekcji z mieszczaństwa, żeby urzędy swe złożyli, sądząc mylnie, że Towarzystwo przez mieszczan kilku opuszczone rozpaść się musi, a klientelę wyrobioną ona w swe ręce dostanie. — Gdyby, co nie daj Boże, tak się stało, to nie spółka, ale izraelici, jak przedtem, zyski ciągnąć będą.

Tak więc ze wszech stron same przeciwności, że rzeczywiście ręce opadają i trzebaby żelaznej woli, żeby się nie straciło zupełnie ochoty do pracy! Jednakże w Bogu nadzieja, że sprawa uczciwa i dobra prędzej, później odniesie zwycięstwo, najlepszym zaś dowodem tej prawdy jest przedstawiony właśnie przez dyrektora świetny rozwój Towarzystwa w Iym kwartale, rozwój tak wielki, że Dyrekcja zmuszoną była przyjąć 2-go buchaltera do pomocy, bo jeden bez względnie pracy podołać nie mógł. Prawda, że wskutek tego koszta administracji urosły do wcale poważnej kwoty zł. 454.08, ale w tej kwocie mieszczą się koszta drukowania i rozesłania 7000 cenników, inseratów, płace magazyniera, czynsze za najem magazynu, kancelarji, portorja i t. d.

Drugim ważnym przedmiotem Walnego zgromadzenia był podany przez ks. Leona Pastora projekt założenia kasy dla chorych członków Towarzystwa powroźniczego, którzy w czasie choroby skazani są na głód i nędzę! Ks. dyrektor oświadczył, że na pierwszy zawiązek tej szlachetnej instytucji ofiarowali pp. Wł. Janicki c. k. notarjusz i M. Śniechowski aptekarz po 20 zł., (które to oświadczenie Wal. zgromadzenie z wdzięcznością do wiadomości przyjęło). Rada nadzorcza zaś rokrocznie rzeczony fundusz gotowa zasilać przydzielaniem do niego pewnej części czystego zysku — obecnie zaś członkowie uchwalili znaczną większością głosów wpłacać na fundusz kasy chorych 1% od zarobionych za dostawione do Towarzystwa materjały pieniędzy. Jest więc nadzieja, że instytucja ta szlachetna wkrótce wejdzie w życie i stanie się osłodą w najcięższej życia chwili jaką jest bezprzecznie dla rzemieślnika choroba!

Trzecim ważnym przedmiotem narad było obesłanie Wystawy w Krakowie. Po oświadczeniu dyrektora, że o subwencję na ten cel poczynił u Wys. Wydziału kraj. potrzebne kroki, że komisja krajowa dla przemysłu zaprosiła do udziału w Wystawie Towarzystwo, ofiarując mu bezpłatne miejsce w wystawić się mającym pawilonie, że wreszcie Świetna Rada powiatowa uchwaliła na ten cel Towarzystwa zapomogę w kwocie 30 zł. a. w., Walne zgromadzenie uchwaliło; wziąć udział w rzeczonej Wystawie!

Oto główne przedmioty obrad Walnego zgromadzenia odbytego d. 29 kwietnia. Na zakończenie Dyrekcja zanosi gorącą prośbę do wszystkich, którym dobro podniesienia przemysłu w kraju leży na sercu, by nie dali upaść Towarzystwu powroźniczemu — ale je wszelkiemi wspierali siłami! Dyrekcja natomiast czuwa nieustannie, by Towarzystwo P. T. odbiorców rzetelnie obsługiwało, jeżeli zaś tu i ówdzie nie może odpowiedzieć w zupełności słusznym wymogom, prosi o pobłażliwość, gdyż gdzie lata składały się na zdemoralizowanie rzemieślnika, tam znowu lat potrzeba, by zastarzałe zeń wykorzenić wady i przyuczyć go do rzetelności i uczciwości!

Wiele się już w tym względzie zrobiło — *paulatim summa petuntur* — mówi łacińskie przysłowie!

Jeszcze jedna prośba do P. T. odbiorców!

Ponieważ wielu P. T. odbiorców pisząc do nas tytułuje nas „Spółką" wskutek której tytulatury listy do nas stósowane otrzymuje nowo założona Spółka, przeto upraszamy najuprzejmiej wszelkie pisma do nas stósowane, adresować:

„Do Towarzystwa powroźniczego w Radymnie."

Z Krakowca nam piszą: Dotychczasowy starosta jaworowski pan Adolf Huth został przeniesiony do Jarosławia.

Strata, którą powiat przez to ponosi — nie da się skreślić wyszukanemi słowy, — gdyż *facta loquuntur*: jest to człowiek żelaznej woli przy wytrawnej pracy, i umiejący cenić ją w innych, — człowiek wysokiej inteligencji, uosobiony wyznawca i apostoł wiary patrjotycznej, prawdziwy opiekun słabszych przeciw silniejszym; słowem jest to człowiek wysokich cnót, kroczący śmiało naprzód z otwartą przyłbicą nieskazitelnych zasad.

Ten talizman drogocenny oddajemy z żalem Jarosławianom z tą otuchą, że należycie uczcić i zachować go potrafią. Pocieszamy się jednak tem, iż miejsce p. Hutha zajmie pan Ziembicki z Chrzanowa, człowiek, o ile wiemy — łączący szlachetne zalety serca z wysokiemi przymiotami umysłu.

Z Izby sądowej. Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie z procesu banku zastawniczego do następnego numeru. Nadmieniamy tylko, że dzisiaj ukończono nareszcie przesłuchanie p. Kruszewskiego i rozpoczęto badanie drugiego obwinionego p Fortunata Głowackiego. Proces ten nie budzi wśród publiczności najmniejszego zajęcia. Audytorjum puste zupełnie.

Aresztowania. PP. Juda i Hersz Safrin, właściciele dóbr Wyczółki, w powiecie monasterzyskim, zostali wczoraj na wniosek sędziego śledczego uwięzieni. Przeciw obu tym panom toczy się proces karny z powodu kotraktu kupna i sprzedaży rzeczonych dóbr.

Śmiała kradzież. W głównej trafice p. Knapa, w rynku, popełniono ubiegłej nocy kradzież, wskutek której właściciel poniósł szkodę w gotówce na 60 zł., zaś w stemplach i markach pocztowych na 200 zł. W lokalu tym mieścił się dawniej sklep korzenny, połączony z piwnicą. Piwnica, jako nieużyteczna została zabita deskami i dylami i w nich właśnie przebiegły rzezimieszek wyciął piłką otwór i kradzieży dokonał. Złodziej dał się dzień przedtem zamknąć w kamienicy i w nocy zamierzoną kradzież popełnił. — Gdy stróż otwierał rano kamienicę, spostrzegł jak jakiś obcy chiał szykbo przez sień wyjść. Zadziwiło go to i zatrzymał niebezpiecznego ptaszka, chcąc oddać w ręce policji. Lecz daremnie, strażnika bezpieczeństwa dowołać się nie mógł, więc dokonawszy sam na przytrzymanym powierzchownej rewizji a nic podejrzanego nie znalazłszy, puścił rzezimieszka wolno. Z kasy p. Knapa zabrał też ów nocny gość także gotówkę w drobnej monecie w wysokości 100 zł. — lecz by podejrzenia nie wzbudzić, zawiązał ją w węzełek i pod schodami ukrył. Pieniądze te znaleziono i w policji deponowano. — Dochodzenia policyjne w toku.

Bezpieczeństwo na trochę bodaj oddalonych ulicach od śródmieścia nie istnieje prawie we Lwowie. I tak np. wczoraj na ulicy Franciszkańskiej o g. 11. w nocy, p. P. urzędnik bankowy wracał do domu i już był przed bramą swej kamienicy, nawet zadzwonił na stróża, kiedy nagle rzucił się na niego jakiś rzezimieszek, porwał za szyję i zażądał wydania pieniędzy i zegarka. P. P. nie stracił przytomności i począł się borykać z rabusiem, po krótkiej walce udało mu się z pomocą policjanta, który na krzyk nadbiegł, związać łotra i odstawić do policji.

W pobliżu San Anafre, w Kalifornji, zostało całe wybrzeże morskie na przestrzeni 16 mil literalnie zasypane, roślinami morskiemi i nieżywemi rybami, wśród których i olbrzymy morza, wale i wieloryby się znajdują, mające 55 stóp długości. Dziwny ten fenomen przypisują uczeni wulkanicznym wybuchom na dnie morskim.

W sprawie Maassena i studentów wywiesił na czarnej tablicy dekanat wydziału jurydycznego uniwersytetu wiedeńskiego następujące ogłoszenie:

„W sprawie demonstracyj odbytych na korytarzach uniwersytetu zwraca dekanat fakultetu jurydycznego uwagę pp. słuchaczy na to, że w demonstracji tej mieści się ciężkie pogwałcenie porządku, tego obronnego środka uniwersyteckiej wolności i że skutki podobnego postępowania, bardzo przykre i surowe, winni oni będą sami sobie przypisać.

Wiedeń 9 maja 1887.

Dziekan juryd. fakultetu. *Grünhut.*"

Demonstrantów daremnie prosił prof. Eksner i Grünhut, aby zachowali się spokojnie. Rozhukana młodzież nie zważała na prośby i groźby swych przełożonych, lecz wśród hałasów oczekiwała przyjścia prof. Maassena. O trzy kwadranse na dwunastą wyszedł z sali Maassen w towarzystwie trzech swych kolegów, prof. Szustra, Dantszera i Hanauszka, którzy Maassena kołem otoczyli.

Za ukazaniem się zagrzmiało głośne „Pereat!", lecz Maassen, nie tracąc przytomności, zimno, obojętnie, z uśmiechem na ustach rozmawiał ze swymi przerażonymi kolegami. — „Pereat!" brzmiało nieustannie; próżno czescy i słoweńscy studenci starali się kolegów niemieckich uspokoić. Demonstranci szli za Maassenem piętnaście kroków z tyłu. Maassen widział jak najdokładniej usiłowania Czechów i Słoweńców uspokojenia wzburzonych kolegów; rad tych jednakże Niemcy słuchać nie chcieli.

Po wejściu Maassena do sali profesorskiej pochwycili ekscessanci jednego Słoweńca, a jeden z przewódzców demonstrantów odezwał się do niego temi słowy: „Jesteś pan obcym i używasz gościnności naszego uniwersytetu, dlatego winieneś zachowywać się neutralnie. Pomyśl pan tylko sobie, co

[illegible]wałoby Niemca na praskim uniwersytecie, gdyby [illegible]ował w obronie profesora Niemca." — A gdy Słowianin chciał coś odrzec, przerwano mu brutalnie: „Milcz! tutaj nie masz nic do mówienia." — Oburzony zuchwałością [illegible] uznał za najstosowniejsze opuścić grono brutalnych kolegów wiedeńskich.

— **Czeskie ekscesa.** Z Pragi donoszą o nowych ekscesach motłochu ulicznego Czechów. Kiedy niedawno studenci powracali z komersu w Grand-Hotelu na cześć Uhlanda urządzonego, tłuszcza niezadowolonych Czechów postępowała za nimi krok w krok, grożąc im i przedrzeźniając. Studenci w liczbie około 25 weszli do lokalu, który służy za miejsce schadzek pewnych dla stowarzyszenia studentów niemieckich „Austrja", a wówczas gawiedź uliczna, złożona z 150 blisko osób poczęła hałasować i kamieniami rzucać, przyczem wiele okien powybijano. [illegible] Swobodę i sądom karnym [illegible] oddała. — Kilka dni przedtem były podobne zaburzenia, lecz na większą skalę w [illegible], gdzie motorem ekscesów był tym razem [illegible] nienawiść religijna ku żydom. W okolicach [illegible] rozeszła się pogłoska, iż na dworcu kolejowym w Bisenz znaleziono trupa młodej dziewczyny, [illegible] w kawałki, dla których to zwłok [illegible] stolarz miał sporządzić skrzynię, by je przed [illegible] ukryć. [illegible] żydzi [illegible] zbrodnię dla celów religijnych i [illegible] z miejscowości Polkowitz i [illegible] podjudzany przez nieumiennych podżegaczy, wpadł [illegible] około 40 osób nocną porą około g. 11 do [illegible] Kojetein, powybijał szyby i drzwi i najróżnorodniejszych innych gwałtów się dopuścił. Wreszcie interwencja policji i żandarmerji położyła tamę tym wybrykom, lecz rozdrażnienie [illegible] okoliczną ludność, że o zbrodni można [illegible].

— **Trzęsienie ziemi w Ameryce.** Depesze londyńskie donoszą o coraz groźniejszem zaburzeniu [illegible] katastrofy i coraz większych ofiarach. W Arizonie (Nowy Meksyk) silne trzęsienia dają się czuć [illegible] a rozpoczęło się nad kalifornijską [illegible] w okolicach Guayamy wulkanicznemi wybuchami.

Miasto Montezuma zostało zupełnie zburzone [illegible] 150 mieszkańców znalazło śmierć pod gruzami swych domów. W Opata zginęło 20 osób, — a miasta Granada i Gusabor przedstawiają dzisiaj kupę rumowiska, a [illegible] ofiar.

— **Sprostowanie.** Niewyraźne pismo telegramów [illegible] poprawić. W mowie ministra Gautscha ma być miano: „Nur den [illegible] cytowanym z Dywana Hafizowego [illegible] Sprosser ist verständlich" itd., co [illegible] „Tylko badacz (ogrodnik, [illegible]) zrozumie" itd., a nie jak mylnie wydrukowano „tylko latorośl zrozumie." [illegible] Powodem pomyłki jest to, że w depeszy brakowało w słowie „Sprosser" końcowego r, a nasz [illegible] „Sprosse, Spross" na „latorośl", jak to słowo znaczy [illegible].

Rozmaitości.

— **List gończy.** Za hr. Władysławem Batthyanym, byłym posłem do węgierskiego sejmu wydano list gończy, który brzmi jak następuje: „Gdy za hr. Wł. Batthyanim, z niewiadomego [illegible] przeciw fałszywych dokumentów zarządzono [illegible], przeto wzywa się wszystkie sądy i inne władze publiczne państwa, by go poszukiwały a w razie przydybania, do podpisanego sądu bezzwłocznie odstawiły. Szigany liczy między 40 a 50 lat życia, [illegible] średniego wzrostu, [illegible] siwe oczy, brwi ciemne, nos podłużny, [illegible] broda ogolona i [illegible] znaków żadnych. Hr. Władysław Batthyani włada językiem węgierskim, francuskim, angielskim i włoskim. Buda-Peszt, 16 kwietnia 1887. Kr. trybunał."

— **Okropna zbrodnia!** Jeden z dyrektorów prowincjonalnych trup teatralnych w Królestwie nabył od pewnej spółki [illegible] sztukę p. t. [illegible] dramat [illegible] wyjęty z aktów kryminalnych [illegible] spekulacja dyrektorów prowincjonalnych.

— **Bon mot.** Kiedy umarła znana przedstawicielka firmy „wdowy" Clique, ktoś wyrzekł: „Była [illegible] wdowa, od której otrzymanie „kosza" nie [illegible] przykrości."

Część ekonomiczna.

— **Budowa drugiego toru** na linji z Chyrowa do Zagórza była obliczona w [illegible] na niespełna 716.000 złr. Nikt się jednak [illegible] ktoby się zgłosił budować za tę cenę; [illegible] ofert [illegible] było tylko dwie, mianowicie [illegible] Fröhlicha i drugi Grossa. Pierwsza [illegible] robotę [illegible] 985.000 złr.; druga [illegible] o 5 tysięcy.

[illegible] nie utrudniać roboty, zmieniono na całej linji [illegible] trybem dotychczasowym.

— **Z Wiednia** piszą pod datą 7 maja: Ankieta gorzelniana odbyła wczoraj i dziś [illegible] posiedzeniu. Omawiano tylko kwestje ogólne i doprowadzono do głosowania [illegible] pytaniami ogólnego znaczenia. [illegible] pytaniami znaczenia szczegółowego. Dyskusja [illegible] jeszcze parę dni.

Szczegóły zebrane z rozprawy dwudniowej [illegible]. Wczoraj oświadczyli się rzeczoznawcy z Galicji i Bukowiny przeciw podnoszeniu podatku [illegible] za zatrzymaniem dotychczasowego systemu podatkowego — przeważnie dlatego, że system [illegible] upadkiem gorzelnictwa z powodu [illegible] ziemianie w Galicji.

Zmianę systemu dotychczasowego i zaprowadzenie [illegible] z zastrzeżeniem, aby gorzelnictwu w Galicji [illegible] prawa propinacji przyznać [illegible].

Mimo rozstrząsania wszystkich kwestyj, które stały na porządku dziennym, nie wyczerpano [illegible] do tego stopnia, by można przystąpić do [illegible] opinji. Dlatego rozprawa toczyła się dziś dalej.

Rzeczoznawca Wertheimer przemawiał za tem, aby ewentualnie podatek konsumcyjny nałożyć na ten spirytus, który bywa używany na wódkę i likiery, a spirytus przeznaczony na cele przemysłowe powinien być wolny od podatku konsumcyjnego. Oczywiście, iż najpierw trzeba znać wysokość podatku konsumcyjnego. Gdyby stopa podatkowa była zbyt wysoką, wówczas możnaby go tylko sukcesywnie wprowadzać z roku na rok. Przytem gminne dodatki do tego podatku musiałyby być ograniczone, a defraudacje podatku karane nawet więzieniem. Ten ewentualny podatek konsumcyjny należałoby odbierać u producenta przy wyjściu spirytusu ze składu gorzelnianego, bo nietylko spirytus rafinowany, ale i surowy bywa używany na wódkę, a picie kotłówki, trącącej fuzlem, nie jest wcale wzbronionem.

Rzeczoznawca p. Starowiejski uznaje jak i inni zasadę podatku konsumcyjnego za słuszną; ale ponieważ nie ma żadnego dotyczącego wniosku, dlatego nie można o nim wydać opinji. Przytem zwrócił na to uwagę, że w razie zaprowadzenia podatku konsumcyjnego musiałoby się zindemnizować prawo propinacyjne w Galicji i Bukowinie.

P. Polanowski oświadczył się przeciw podatkowi konsumcyjnemu, a zaproponował pierwszy z reprezentantów gorzelń rolniczych podniesienie podatku nawet w granicach obecnego systemu. Za nim poszedł p. Baczewski ze Lwowa.

Również przeciw podatkowi konsumcyjnemu oświadczył się reprezentant gorzelni fabrycznych Mauthner, ale zażądał obowiązkowego podatku od produktu także w gorzelniach rolniczych.

P. Jahn z Pragi bronił twierdzenia, że podniesienie podatku w gorzelniach rolniczych jest niemożebne bez narażenia ich na upadek; że dalej opłacanie podatku od produktu nie da się również pogodzić z ich egzystencją. Dochód erarjalny od spirytusu da się osięgnąć jedynie przez zaprowadzenie podatku konsumcyjnego. — Wreszcie w imieniu gorzelń rolniczych, reprezentowanych w ankiecie, a leżących w Czechach, Morawji, Szląsku, Karyntji i Bukowinie, oświadczył się za podatkiem konsumcyjnym w razie, gdyby dotychczasowy system pauszalny bez podnoszenia podatku utrzymać się nie dał; dalej za przyznawaniem dotychczasowych ulg gorzelniom rolniczym i za uwolnieniem od podatku wszelkiego spirytusu, użytego do celów techniczno-fabrycznych i do wyrabiania octu.

Po złożeniu tego oświadczenia do protokołu przystąpiono do głosowania.

Rezultat, nie pod jednym względem ciekawy, jest następujący:

Przy pytaniu 1) o zmianie dotychczasowych stosunków wszyscy rzeczoznawcy oświadczyli się za nią z wyjątkiem p. Starowiejskiego.

Przy 2) wszyscy rzeczoznawcy z wyjątkiem dwóch oświadczyli się przeciw podniesieniu podatku w obrębie dotychczasowego systemu; za podniesieniem podatku wśród obecnych stosunków oświadczyli się tylko pp. Polanowski i Baczewski.

Przy 3) za bezwarunkowem i powszechnem zaprowadzeniem podatku od produktu z przyznaniem gorzelniom rolniczym ulg odpowiednich, oświadczyło się tylko trzech rzeczoznawców, wszyscy inni przeciw.

Przy 4) za zapowadzeniem podatku konsumcyjnego, wszyscy reprezentanci gorzelń rolniczych; p. Starowiejski głosował również za tem, jednak z zastrzeżeniem, iż zgadza się na tę zmianę tylko w zasadzie, bo dotąd nie ma jeszcze szczegółowego projektu.

Później przystąpiono do rozbioru pytań szczegółowych.

W rozprawie szczegółowej, która się bezpośrednio po tem rozpoczęła, zastanawiano się najpierw nad pytaniem: Co jest gorzelnia rolnicza?

W tej mierze żądał p. Polanowski, aby jako określenie pojęcia gorzelni rolniczej przyjąć to, co przyjęto w Niemczech w przedłożonym właśnie projekcie do ustawy o podatku od spirytusu. Według tego określenia za gorzelnie rolnicze uważa się te, w których wszelką brahę zużywa się we własnem gospodarstwie, a cały nawóz na własnych gruntach. Po niejakiej dyskusji zgodzono się na to określenie.

Następnie na żądanie przewodniczącego zastanawiano się nad ułożeniem granicy wymiarów gorzelni rolniczej. Rzeczoznawca Jahn postawił wniosek, aby za ostateczną granicę wymiaru postanowić 7 hektl. absolutnego alkoholu na dobę. Inni żądali znacznie mniejszego wymiaru, ostatecznie przy głosowaniu oświadczyli się za tą granicą maksymalną wszyscy rzeczoznawcy, z wyjątkiem trzech, reprezentujących goczelnie fabryczne.

Co do trwania kampanji w gorzelniach rolniczych wszyscy oświadczyli się za dotychczasowym przepisem t. j. za 8 miesiącami.

Na wypadek zaprowadzenia podatku konsumcyjnego żądał następnie rzeczoznawca Kruis pewnych ulg dla gorzelń rolniczych, a mianowicie 1 zł. dla produkujących 7 hekt. absolutnego alkoholu, 2 zł. dla produkujących 4 hektl., 3 zł. dla produkujących 2 hektl. upustu podatkowego od hektl. alkoholu. Wniosek ten ostatecznie został przyjęty przez rzeczoznawców z wyjątkiem trzech reprezentantów gorzelń fabrycznych.

Na tem przerwano narady, odkładając ciąg dalszy do jutra.

Po ukończeniu narad obydwu ankiet austrjackiej i węgierskiej, reprezentanci obu gabinetów z ministerstw skarbu i handlu zbiorą się na wspólną konferencję dla naradzenia się nad ułożeniem jednobrzmiącego projektu do ustawy o podatku od spirytusu. Gdyby się okazała znaczna różnica zapatrywań obydwu ankiet, wówczas obie ankiety będą razem zwołane na wspólną naradę dla wypowiedzenia decydującej opinji.

Wiedeń 8 maja.

(÷) Tydzień temu pytałem się co też Bismark nowego wymyśli? Otóż wymyślił spór o historję Bosnji i co się z tem łączy, a spór ten stworzył zaraz ołowianą atmosferę.

Potem przyszedł Lohengrin, obawa że Wagner po śmierci urodzi jeszcze jaką dysharmonję, potem sprawy afgańskie przedstawiające się ciągle pod postacią chmur; potem wymyślono sobie proste kłamstwo, że Serbja nie wypłaci kuponu od pożyczki, a wskutek tego wszystkiego targ był nijaki, kwaśny, więc też nareszcie i spekulanci podjęli znowu swoje sztuczki gniecenia targu. Tym sposobem rozmaite wartości spadały, a kiedy przyszła wiadomość, że Niemcy zamyślają o podwyższeniu ceł rolniczych, zwyciężyła zupełnie tendencja zniżkowa i pociągnęła w dół wszystkie walory transportowe, interesowane w eksporcie zboża. Działo się to w tygodniu, kiedy przy subskrypcji na rentę nową 2½ razy pożyczkę pokryto, kiedy z kuponu majowego 53 miljony weszło w ruch, kiedy pokój w oczach każdego rozumnego człowieka nawet pozorem żadnym nie jest zagrożony.

Pociechę pewną w tej ogólnej depresji przynosi roczny wykaz pocztowych kas oszczędności, z którego wynika przecież, że wzrasta dobrobyt i cnota oszczędności. W r. 1886 złożono zł. 15,450.000, a wycofano 13.630.000, więc wkładki podniosły się o 1,825.020. Wkładki właściwe oszczędnościowe wyniosły zł. 10.500.000; liczba książeczek 544.931 — więcej o 57.541 niż w r. 1885. Depozyta oszczędnościowe wyniosły 18,500.000 zł. Na 1.000 mieszkańców wypada 24 oszczędzających, w r. 1885 było tylko 22. W ciągu 4 lat istnienia tych kas użyto 8 miljonów na zakupno walorów państwowych mianowicie renty dla wkładkujących. Na czeki złożono 478,100.000, odebrano 466,800.000 — czyli złożono na czysto zł. 11.300.000. Depozyta czekowe ogółem wyniosły 28,070.000. Książeczki czekowe posiadało 10.553 ludzi, zwyżka roczna wynosi 3.676. Rachunek czeków podniósł się z 516,000.000 na 944.000.000. Z rachunku czeków zysk przyniósł 160.885.

Są to rezultata świetne, a trzeba zważyć ile ludzi i ile sum składa się w zwykłych kasach oszczędności.

Niemniej pouczającym jest obraz ile podatków płacą główniejsze banki wiedeńskie, ile państwo ztąd ma dochodu, a jak muszą pracować banki, żeby zarobić tyle, ile trzeba na opłatę podatków i na zysk dla akcjonarjuszów. Przeciętnie płacą banki 14%, czyli na każde zarobione zł. 8 płacą zł. 1 nawet wtedy, jeżeli dla akcjonarjuszów nie zostaje nic, jeżeli nie płacą dywidendy jak n. p. Unionbank w l. 1884 i 1885.

Jedenaście banków płacą rocznie 2 miljony złr. — co wystarcza na procenta od 40 miljonów państwowych długów. I tak obraz trzechletni okazuje:

	płaciły 1884	1885	1886
Anglobank	181.665	150,614	145.584
Bankverein	250.000	249.047	225.000
Bodencredit	208.616	211.994	200.104
Creditanstalt	486.780	512.235	515.544
Giro u. Cassen-Ver.	44.976	47.136	44 493
Lombard u. Esc. B.	18.758	15.766	14.859
		164.449	
N. oest. Esc. Ges.	254.369	132.203	139.066
Depositenbank	144.791	346.741	122.489
Laenderbank	451.092	98.000	392.168
Unionbank	158.169	117.315	76.041
Verkehrsbank	115.305	—	117.773
	2,314.521	2,045.500	1,993.101

Na walnem zebraniu kolei czerniowieckiej dał p. Chamiec w imieniu rady zawiadowczej wyjaśnienie na pytanie reprezentanta akcjonarjuszów francuzkich. Z wyjaśnień tych zanotuję następujące punkta: Gwarancja państwowa i renta w razie sprzedaży kolei państwu, to są kwestje nie podlegające żadnej wątpliwości. Przedłużenie linij tej kolei nie tylko nie zagraża niczem, ale otwiera uzasadnione widoki. Przedłużenie do Tomaszowa stworzy połączenie z kolejami Królestwa, więc połączenie morza bałtyckiego z czarnem. Droga z Jass do Petersburga będzie wtedy krótszą o 460 km., z Suczawy do Moskwy o 500 km., ze Lwowa do Gdańska o 300 km., ze Lwowa do Bremy i Hamburga o 339 km. Dochody mogą się przeto tylko podnieść. Osobne tworzy się towarzystwo kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów z pomocą i ręka w rękę z Towarzystwem kolei Czerniowieckiej. Dochód z r. 1886 po strąceniach na obowiązkowe opłaty, wykazuje resztę 917.366 — zwyżka o 97.205 — więc superdywidendy dano zł. 3·50 — razem 8·50 od 100.

Bilans *Lloyda* wykaże, że mimo zwolnienia od amortyzacyj, trzeba na zapłacenie kuponu zł. 21, podjąć znaczną sumę z funduszu rezerwowego.

Assicurazioni generali w Tryjeście za 53 rok daje dywidendę 300 fr. od akcji.

Laenderbank i berlińska *Handelgesellschaft*, wypuszczą w tym miesiącu dalsze 12½ miljona listów hipotecznych serbskich 5 pr. na które dano zaliczkę.

Co do dywidendy *Staatsbahnu* jeszcze nie ma stałej decyzji.

Bilans kolei *Karola Ludwika* jest pomyślny. Dochody linij starych w r. 1886 pozwalają nie żądać dopłaty państwowej, lecz linje nowe wymagają dopłaty gwarancyjnej 1,591.000 zł., przez co awanse państwa wyniosą już 15 miljonów. Po strąceniu 2,050.000 na procenta i amortyzację obligacyj, zostaje czysty dochód 1,849.000 — z tego na amortyzację akcyj idzie 86.000, zostaje 1,763.000 zł.

Zaliczka na dywidendę wypłacona 7·35 = 3½ proc. czyni 1,630.000 — pozostaje 131.000, które zapewne zostaną przeznaczone na rok następny.

Cegielnie *Wienerberg* dają dywidendę 9·50 = 7·91 proc.

Nowy Tramway daje dywidendę 4 zł. Kurs nowych tramwajów podlega obecnie gwałtownemu ruchowi, to na dół, to w górę, w skutek manewrów giełdowych, z jednej strony tych, którzy chcą fuzji ze starym tramwajem, z drugiej — przeciwników fuzji. Rezultat walki dotąd przewidzieć się nie da.

W międzynarodowym targu zbożowym zaszły nagłe zmiany. Na skutek zapowiedzi nowych ceł importowych, podskoczyła cena pszenicy w Berlinie o 10 marek, a we Francji, Anglji, Ameryce również znaczna zwyżka z powodu, że teraz dopiero na prawdę odbywają się wielkie zakupna na pokrycie niedoboru w Europie. Przeciwnie w Austrji tak jak kursa akcyj kolei eksportujących, tak i ceny zboża spadły z obawy, że już całkiem eksport do Niemiec ustanie. Może tylko młyny coś zarobią na wywozie przedniej mąki do Francji i Anglji. Zapasy zboża w Wiedniu są ogromne.

Wiedeń 9 maja.

(Z) Mowa Gobleta przy otwarciu wystawy w Hawrze przepełniona zapewnieniami pokojowemi, nie pozostała bez wpływu na giełdy. Jak ciepły promień słońca po pochmurnym i dżdżystym dniu wlewa nowe życie w całą przyrodę, tak po zatrważających i niepewnych nowinach dni ostatnich dodała ta mowa nowej otuchy, wlała świeżego ducha w spekulację, ożywiła i sprowadziła reprizę.

Ale nie długo danem było giełdzie roskoszować się bez przeszkody. Berlin stanął zwykłym swoim trybem na zawadzie przynosząc wiadomość o podwyższeniu w Rosji ceł od żelaza i naturalnie nie chybił celu. Ogólne osłabienie targu było odpowiedzią na tę nowinę. Pokazało się jednak później, że i w Berlinie mowa Gobleta nie przeszła zupełnie obojętnie. O cłach żelaznych nikt już nie wspominał, natomiast poczęto rozprawiać szeroko o nowych operacjach rosyjskich, o podróży p. Hansemanna do Rzymu,— a te opowiadania naprawiły, co cła od żelaza na chwilę były zepsuły.

Przy pomocy biuletynów zagranicznych rozpoczął się ogólny awans papierów jak przedwczoraj ogólne było spadanie. Szczególne ożywienie zapanowało na targu transportowym w skutek pogłoski, iż za kilka dni mają przybyć do Wiednia wysłańcy rumuńscy celem podjęcia napowrót rokowań ugodowych.

Notowano: kredyty 279·30, węg. 283, anglo 103—104, bankver. 91, laenderbanki 231·50, uniony 205·50, renta wspólna 81·10, srebrna 82·50, złota austr. 111·90, pap. 5% 96·95, złota węg. 100·50, papier. 5% 87·50, ruble 1.11, ludwiki 206, czerniow. 222.

= **Z wiedeńskiego targu bydła.** Na poniedziałkowy targ bydła rzeźnego przypędzono 3042 sztuk opasowych i 686 chudych, ogółem 3728 sztuk bydła; pomiędzy temi z Galicji 858 opasowych i 35 chudych; z Bukowiny zaś 117 opasowych wołów.— Ogółem przypędzono o 264 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 43 sztuk mniej. — Przebieg targu był spokojny. Ceny nie zmieniły się. Nie sprzedano 140 sztuk.

Płacono za galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 50 zł., towar przedni po 51 do 55 zł. węgierskie po 46 do 50 zł., towar przedni po 51 do 54 zł. wyjątkowo po 55 do 58 zł., z innych krajów po 50 do 54 zł., towar przedni po 55 do 58 zł., wyjątkowo po 59 do 61 zł. Bydło chude po 43 do 44 zł. za centnar metryczny towaru zabitego, a po 27 do 99 zł. za sztukę.

Telegramy „Przeglądu."

(Otrzymane wczoraj).

Wiedeń 10 maja. Posiedzenie Izby posłów Rady państwa. W odpowiedzi na interpelację Tauschego w sprawie uwolnienia prezesów Rad powiatowych i przełożonych gminnych od obowiązku pospolitego ruszenia, oświadcza minister Welsersheimb, że ministerstwo stara się o uregulowanie odnośnych kwestyj stosownie do niezbędnych potrzeb publicznej służby i wymogów militarnych. W tym też celu wydało ministerstwo osobne polecenie, a zwłaszcza do władz politycznych względem jak najszerszego uwolnienia przełożonych gminnych, osób należących do organów bezpieczeństwa i do zakładów komunikacyjnych od obowiązku pospolitego ruszenia, aby funkcjonowanie tych instytucyj pod każdym warunkiem nie doznawało przeszkody.

Minister Falkenhayn odpowiada na interpelację Richtera w sprawie energicznego wystąpienia przeciw dzieleniu dóbr, wykonanemu w sposób zarobkowania, iż ministerstwo sprawiedliwości poleciło już sądom, aby za pomocą odpowiednich kroków osłabiły działalność spekulantów i konsorcjów. Zaradzenie złemu nastąpić może jedynie na podstawie ustaw krajowych, któreby ograniczały wolność dzielenia ziemi. W tym celu musi być najprzód załatwiony projekt rządowy, zawierający postanowienia o dzieleniu gruntów spadkowych. Na razie nie może rząd użyć innych środków. (Oklaski z prawicy).

Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad budżetem ministerstwa oświecenia.

(Otrzymane dzisiaj).

Wiedeń 11 maja (pryw.). Dr. Stoiłow pozostanie tutaj aż do zwołania małego Sobranja.

Budapeszt 11 maja (pryw.) Na posiedzeniu związku węgierskich towarzystw gospodarczych odczytał prezydent hr. Desseffy wśród długotrwałych okrzyków „Eljen" pismo krakowskiego Towarzystwa gospodarczego. W dyskusji nad reformą podatku od wódki i regalem propinacyjnem zabrał głos przewodniczący delegacji krakowskiej, Włodzimierz Kozłowski, celem wyrażenia poleceń i żądań swoich mocodawców o sprawie stanowiącej przedmiot obrad. — Zapewnił on zgromadzonych o szczerych sympatjach Polaków do Węgrów, podniósł iż interesa ekonomiczne obu narodów są do siebie podobne i postawił wniosek wybrania komisji, którejby zadaniem miało być tak u rządu jak i ewentualnie w parlamencie zastępować tu wyrażone zapatrywania na sprawę opodatkowania gorzelni i na kwestję monopolu wódczanego, a zarazem zbadać czy możliwą będzie w tej sprawie wspólna akcja z Towarzystwem rolniczem krakowskiem.

Karol Harkanyi i hr. Aleksander Karolyi popierają wniosek Kozłowskiego i w końcu zgromadzenie uchwala wybrać komisję, która ma w obec rządu i parlamentu bronić rolnictwa od szkody przy reformie podatku gorzelnianego, a zarazem zbadać, w jakich warunkach i jak daleko może sięgać wspólność między akcją Węgrów a akcją krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Berlin 11 maja (pryw.) W sferach kompetentnych panuje tu przekonanie, że Anglja bezwarunkowo w sprawie Afganistanu angażować się nie będzie, lecz przeciwnie chętnie powita wypadki, które pozwolą jej zrzec się uciążliwego protektoratu. Rosja przeto zaanektuje cały lewy brzeg Oxusu bez oporu nawet ze strony emira. Przebieg komisji granicznej angielsko-rosyjskiej jest formalnością prowadzoną dalej dla przyzwoitości, zanim opinja publiczna w Anglji oswoi się się z tem, że obrona Indyj musi i powinna być prowadzoną bezpiecznie tylko na ufortyfikowanych granicach Indyj, a z sąsiedztwem Rosji należy się pogodzić. Czy Rosja wprost z Indjami sąsiaduje, czy pośrednio, to wszystko jedno, owszem mniej kłopotów będzie miała Anglja, jeżeli się pozbędzie pupilów niepewnych.

Madryt 11 maja (pryw.). Na wyspie Majorce było silne trzęsienie ziemi, mieszkańcy miasta Palma porzucili domy; nie było jednak nieszczęśliwych wypadków.

Londyn 11 maja (pryw.). *Times* donosi: Dwóch z pomiędzy aresztowanych w Paryżu za rozruchy z powodu przedstawień Lohengrina podało się za Anglików. Są to Ernest i Artur Wilińscy, Polacy, naturalizowani w Anglji. (Słyszał kto kiedy o Wilińskich? przyp. Red.)

Londyn 11 maja (pryw.). W ubiegłym roku poniosło w 10 okręgach Bengalu śmierć od dzikich zwierząt i od wężów 11.823 ludzi, największa część od wężów, od szakalów 548, od krokodylów i aligatorów 222, od słoni 22, od bawołów 12, od szczurów Bizamskich 2 ludzi.

Rzym 11 maja (pryw.) Tendencje znalezienia *modus vivendi* z Włochami utrzymują się w Watykanie, lecz przyszły sekretarz stanu msgr. Rampolla jest im przeciwny. Jest to człowiek chorowity, lecz twardego temperamentu. Nuncjusz w Wiedniu msgr. Galimberti, będzie stamtąd kierował wszystkiemi sprawami kościelnemi w Niemczech, gdyż nuncjatura msgr. Pietro w Monachium ma charakter tylko formalny. Msgr. Agliardi jest stanowczym protektorem Francji. Dlatego właśnie powołał go Papież do swojego boku, żeby dać Francji dowód życzliwości.

Wiedeń 10 maja. Izba posłów załatwiła na wieczornem posiedzeniu pierwsze cztery tytuły budżetu ministerstwa oświaty. Komisja ugodowa postanowiła większością głosów przedłożenie w sprawie podatku od cukru usunąć z porządku dziennego, gdyż minister Dunajewski zwrócił uwagę na bliski koniec kadencji sejmu węgierskiego a zarazem obiecał, iż przy rokowaniach z Węgrami żądania podkomitetu, z uwzględnieniem interesów skarbu państwa, zostaną o ile możności uwzględnione.

Rozporządzenie rektora uniwersytetu ogłasza, iż w myśl polecenia ministerstwa oświaty zostaną użyte najsurowsze środki, celem zapobieżenia powtarzaniu się demonstracyj studenckich.

Sofja 10 maja. Według doniesienia biura Reutera postanowiono po powrocie do Sofji regentów i Stoiłowa zwołać wielkie Sobranje celem odnowienia pełnomocnictwa regentów.

Berlin 11 maja. *Post* powątpiewa, czy cesarz wyjedzie w tym roku do kąpiel w Gasteinie, albowiem lekarze nie uważają wysokiego położenia Gasteinu i tamtejszego powietrza za tak korzystne dla zdrowia monarchy w roku bieżącym, jak w latach zeszłych.

W parlamencie przy pierwszem czytaniu przedłożenia w sprawie podatku wódczanego, uzasadniał minister Scholz przedłożenie to, wskazując na konieczność podwyższenia dochodów państwowych i na starania o ustalenie bezpieczeństwa ojczyzny. Minister oświadczył, że rząd jest gotów iść najdalej w ustępstwach.

Według zapatrywania rządu większa część mówców wystąpi za uchwaleniem podatku wódczanego i przedłożenie to odeszle do komisji. — Wolnomyślny poseł Witte przemawiał przeciw przedłożeniu. Minister bawarski Riede przemawiał jako poseł za przedłożeniem rządowem, lecz zastrzegł, że Bawarja nie zrzeka się prawa do postawienia swego veto. Pełnomocnik Wirtembergji przemawiał za przedłożeniem, które nowym węzłem Niemcy znów połączy. Dalszy ciąg obrad jutro.

Paryż 10 maja. Minister wojny przedłożył projekt dotyczący próby zmobilizowania armji w październiku i projekt ten odstąpiono komisji budżetowej.

Nadesłane.

Z zbożowych targów

10. maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 30—8 95	8 20—8 75	8.——8 65	8 80—9.15
Żyto	5.30 5.75	5.10—5 60	5.——5 55	5 80—6.10
Jęczmień	4·——7.—	.— 6 70	4 —— 6 70	4 25 7.25
Owies	3·80—4.50	3 70—4.50	3 50—4 25	4 10—4 50
Groch	4 75 7.—	4 50 7—	4 25 6 50	4 75 7—
Wyka	3 80 4 50	3.85—4 40	3 50—4 50	4.——4.75
Rzepak	·— .—	.— .—	9.— 9·—	9.— .—
Lnianka	.— .—	.— .—	—.—.—.—	.— .—
Konic. czer.	28.—44 —	27.—42 —	25.—·40	28.—40.—
Konic. biała.	———	40.—48.—	37.—50 —	40 —55—
Konic. szwed.	48—60—	—.—.—	—— —	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 3. — 30 nominalnie. Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco 23·75 do 24·25. **Wiedeń** 11. maja. Pszenica od 9·75 do ·—. Żyto od 6·80 do ·—. Okowita 25·50 — do 25.75. — **Berlin** 11. maja. Pszenica 176.50 do 184·25 Żyto 129·50 do 136·50 Okowita 40·75 do 42·40. **Peszt** 11. maja. Pszenica 8·15 do ·— Żyto 6·04 do 6·10. Okowita 25·— do 25·50.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 10. maja. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81·20 Renta wspólna srebrna 82·35 Renta 4% złota 111.90. Renta 5% papierowa 96·95. Akcje banku austro-węgierskiego 876 zł. Akcje austrjackie kredytowe 279.20 Funty szterlingi 126·95. Napoleondory 10·05—. Marki niemieckie 62·27½.

Lwów. Z Izby handlowej, 10 maja 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	204	25	207	50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	221	—	224	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	290	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215	—	220	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a.	—	—	—	—
„ „ „ 5 „ „	99	15	100	15
„ „ „ 5 „ prem.	101	60	102	60
Banku krajowego 4½ % w. a.	96	—	97	50
Tow. kred. galic. 5 „ „	100	55	101	55
„ „ „ 4 „ „	92	50	93	50
„ „ „ 4½ „	99	—	100	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	47	—	50	
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	41	—	44	
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	50	105	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100	—	101	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103	50	105	50
„ „ „ 1883 4½ % „	94	50	96	50
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	16	—	18	—
„ Stanisławowa	28	50	31	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5·89		6·—	
Dukat cesarski	5·92		6·04	
Napoleondor	10·02		10·12	
Półimperjał rosyjski	10·34		10·45	
Rubel rosyjski srebrny	1·54		1·64	
„ „ papierowy	1·10½		1·12½	
100 marek niemieckich	61.75		62.45	

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Do Krakowa	*10.44	4.10	8.10	—.—	4.30
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.33
„ (z Podzamcza)	10.55	—.—	—.—	*6.22	1 08
Do Czerniowiec	—.—	11.06	—.—	*6.20	12.22
Do Stryja	7·30	—.—	11·47	—.—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.50	11.35		7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	8.05	*2.15	3.50	—.—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—.—	3.19	—.—
Z Czerniowiec	*10.03	8.35	—.—	8.30	—.—
Ze Stryja	—.—	2·45	—.—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne w obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

LW. kr. 6317/1887.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 17. stycznia r. b. utworzoną będzie w Krakowie „**Ekspozytura istniejącego przy Wydziale krajowym Biura melioracyjnego**", która rozpocznie swą czynność dnia 15. maja r. b. Chcący korzystać z pomocy fachowej Ekspozytury winni się zgłaszać bezpośrednio do takowej. 1490 1—1

Lwów, dnia 26. kwietnia 1887.

Grott.

Anonse PP. Abonentów.

(Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 1[...] wierszy miesięcznie.)

Posada nadzwyczajnego pomocnika wo[...]nego z dzienną płacą 80 ct., zaraz d[...] rozdania. Wymaga się dobrego pisma [...] świadectw poprzedniego zachowania się. C. k. sędzia pow. w Skolem.

Dla możności kształcenia dzieci jest d[...] zamiany stała posada nauczyciela p[...] wydziałowej szkole w Sokalu z płacą 50[...] złr. za inną w mieście, gdzie są szko[...] średnie. Łaskawi koledzy mający chęć za[...]mieniać się raczą się zgłosić pod adresem Wincenty Sokołowski w Sokalu.

Dwór w Koszlakach potrzebuje organisty starszego, biegłego w graniu. Żonaci przytem rzemieślnicy mają pierwszeństwo. Mieszkanie i płacę stosownie do uzdolnienia daje dwór. Poczta: Nowesioło koło Zbaraża.

Leśniczy, lat 25, żonaty, z wyższem wykształceniem fachowem w celu odmiany miejsca, szuka obowiązku. F. J. Poste restante Kamień p. Kamień

Welocyped trzykołowy z siodełkiem [...] całkiem dobrym stanie za bezcen do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli J. K. [...] Podkamieniu koło Rohatyna.

15 cetnarów miodu ma do sprzedania zarząd dóbr w Sosnowie, 2 mile od Podhajec, poczta w miejscu.

Zarząd Dóbr Głęboka, poczta Felsztyn, stacja kolei żelaznej Fulsztyn-Głęboka ma na sprzedaż 32 wołów i 2 buhai dobrze opasione.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)